Nr. 223. We Lwowie Środa dnia 29. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. pp. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24	złr.	—	ct.
półrocznie	12	„	—	„
kwartalnie	6	„	—	„
miesięcznie	2	„	—	„

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18	złr.	—	ct.
półrocznie	9	„	—	„
kwartalnie	4	„	50	„
miesięcznie	1	„	50	„

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 28. września.

Dzisiaj kończą się parlamentarne ferje letnie, a jutro otwarte będą wspaniałe podwoje gmachu Parlamentu wiedeńskiego, aby przyjąć na sesję jesienną wybranców narodu. Sztandar czarno-żółty, zatknięty na szczycie pałacu ciała prawodawczego, świadczyć będzie, że Rada państwa „pracuje“. A zaprawdę będzie to praca nie mała. Liczny szereg pierwszorzędnych prac leży przygotowany na stole Izby.

W pierwszym naturalnie rzędzie czeka załatwienia ugoda austro-węgierska. Sądząc z dotychczasowego przebiegu sprawy, trudno spodziewać się spokojnego przebiegu kampanji ugodowej. Walka o naftę, która rozpoczęła się w ubiegłej sesji, a przez czas feryj parlamentarnych była przedmiotem rokowań między Rządem austrjackim a węgierskim, bynajmniej nie jest jeszcze na ukończeniu. Owszem, ostatnie noty, wymienione między Przed- a Zalitawją, zaostrzyły sprawę, której epilogu na razie przewidzieć też nie można. Może nam wolno żywić nadzieję, że Delegacja nasza skorzysta z wzoru, jaki jej w tej chwili dają Węgrzy i będzie umiała bronić stale i statecznie swojej słusznej sprawy i nie zechce jej poświęcić dla niepewnych i niejasnych wyższych względów politycznych.

Nie mało trudności przysporzy także załatwienie innych spraw ugodowych. Sądząc z głosów pism czeskich spodziewać się należy, że Klub czeski energicznie będzie się domagał zaspokojenia żądań swoich w sprawie podatku od cukru i w sprawie odnowienia przywileju dla Banku austro-węgierskiego.

Nie umiemy powiedzieć ile prawdy jest w zapewnieniach niektórych posłów czeskich na zgromadzeniach wyborczych, że inne stronnictwa prawicy, a w pierwszym rzędzie Polacy, przyrzekli im w sprawach tych swoje poparcie. Musimy jednak wierzyć na razie Czechom, jeżeli utrzymują, że Klub czeski przyjął za swoje żądania postawione przez czeskie Izby handlowe w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego, że przy żądaniach tych stanowiących *minimum* sprawiedliwych pretensyj czeskich twardo stać będzie. Rząd, o ile nam wiadomo, nie określił jeszcze dotychczas w sprawie tej swego stanowiska. Zdaje się jednak, że nie jest ono zbyt przychylne dla Czechów i ich żądań. Nie umiemy też powiedzieć, czy Czesi nie będą ostatecznie zmuszeni do kapitulacji w obec oporu samego Banku austro-węgierskiego i zjednoczonych Rządów austrjackiego i węgierskiego. Nawiasowo zaznaczamy, że Koło polskie wyrzekło się już prawdopodobnie w zupełności postawienia w sprawie przywileju bankowego żądań sformułowanych przez nasze korporacje kompetentne i zignorowało nadesłe w tej sprawie petycje. W każdym jednak razie, ugoda wywoła jeszcze wiele walk i żarliwych dyskusyj nim zostanie ostatecznie sfinalizowaną.

Oprócz ugody austro-węgierskiej czeka Izbę wiele innych spraw, a usposobienie w jakiem przybywają reprezentanci narodu, nie wróży zbyt dobrze dalszym walkom parlamentarnym. Usposobienie to zaprawdę nie jest zbyt różowe, niezadowolenie objawia się w całej pełni, w całym obozie prawicy.

Rezultaty dotychczasowe nie zadawalniają ani jednego stronnictwa, stojącego dotychczas przy Rządzie. Wszystkie widzą się w nadziejach swych zawiedzionemi i wyglądają jakiegoś polepszenia.

Nie przypuszczamy wprawdzie, aby niezadowolenie to już teraz objawiło się w całej pełni, w każdym razie obawiać się należy, że przysporzy ono „kłopotów“ Rządowi. Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że tegoroczne wybory do Delegacyj wspólnych i sama sesja delegacyjna wybitniejsze ma aniżeli zwykle znaczenie — ze względu na sytuację zewnętrzną i repetjerki to przyznać należy, że rozpoczynająca się kampanja parlamentarna będzie ze wszech miar interesującą.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołów posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 2. września b. r.)

Rada uchwala preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1887 i postanawia przesłać go Wydziałowi krajowemu. — Rada znosi rozporządzenie Rady szk. okr. w Pilznie, którem polecono gminie miasta Ropczyc przeprowadzenie rozprawy konkurencyjnej względem wystawienia budynku szkolnego; odrzuca zaś rekurs tejże gminy przeciw oznaczeniu wysokości prestacji na płace nauczycieli. — Rada uchwala wyłączyć gminy i obszary dworskie w Hucisku i Kunicach z zakresu szkolnego w Dziekanowicach z d. 1go września b. r., a natomiast przyłączyć do tego zakresu gminę i obszar dworski w Nowej wsi.— Rada udziela dyr. semin. nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie Antoniemu Łuczkiewiczowi 14-dniowego urlopu a profesorowi tegoż zakładu drowi Żulińskiemu trzechtygodniowego urlopu. — Rada udziela nauczycielowi szkoły ludowej w Probużnie Teodorowi Lisienieckiemu trzechmiesęcznego urlopu. — Rada udziela nauczycielce szkoły ludowej w Swoszowicach jednorocznego urlopu za zrzeczeniem się płacy. — Rada przeistacza z d. 1. września br. szkołę filjalną w Kasince małej na szkołę etatową. — Rada uchwala zrganizować szkołę filjalną w Cisowie z d. 1. września 1890; szkołę etatową w Trześni z dniem prawomocności orzeczenia; zaś w Trójcy szkołę filjalną z dniem 1. września 1889. — Rada uchwala zorganizować z d. 1. września br. szkołę etatową w Łanowicach, a filjalną w Wierzbicy, przyznając rz. kat. proboszczowi w Łanowicach 2/3 głosów w Radzie szk. miejscowej w sprawie prezentowania nauczyciela. — Rada uchwala zorganizować filjalne szkoły w Szeszerowicach, Górze ropczyckiej i Milowicach z dniem prawomocności orzeczeń. — Na podanie komitetu dla restauracji i upiększenia kościoła gimnazjalnego popijarskiego w Rzeszowie o zasiłek na ten cel, uchwala Rada zarządzić zbadanie tego budynku i potrzebę robót restauracyjnych. — W sprawie nauki języka francuskiego w szkołach średnich, uchwala Rada podać do wiadomości Dyrekcyj szkół średnich obwieszczenie komisji egzaminacyjnej co do sposobu egzaminowania kandydatów na nauczycieli języka francuskiego i ustanawia termin do końca 1. półrocza br. szk., w przeciągu którego nauczyciele tego języka mają się wykazać wymaganą nową kwalifikacją. — Rada udziela katechecie gimnazjum w Przemyślu ks. Józefowi Drozdowi 4-tygodniowego urlopu. — Rada mianuje Jakóba Kulę asystentem w ck. szkole realnej lwowskiej.

* * *

Przy nadawaniu prezenty na posady nauczycieli szkół ludowych, niektóre miejscowe Rady szkolne postępują niezgodnie z ustawą. Według ustawy bowiem przewodniczący Rady szk. miejs. rozstrzyga tylko w wypadkach równości głosów, więc nie ma głosować dotąd, dopóki nie zachodzi wypadek jego rozstrzygnięciu postawiony (równość głosów). Tymczasem zdarzało się już, że przy prezentowaniu nauczyciela przewodniczący miejscowych Rad szk. nietylko głosowali wraz z innymi członkami Rady, chociaż nie zachodziła podstawa do tego (równość głosów), lecz nadto, stworzywszy głosem swoim poprzednio oddanym równość głosów, korzystali następnie z prawa rozstrzygania wyboru. Głosując w ten sposób dwa razy przewodniczący, mógłby w wielu wypadkach poprzeć wybór kandydata, który według prawa pozostał w mniejszości i prezenty nie otrzymał. Rada szk. kraj. zwróciła swą uwagę na ten nielegalny sposób głosowania i postarała się o to, aby odtąd ściśle przestrzegany był ustawą wskazany porządek głosowania.

Rozmowa z dr. Edwardem Gregrem.

Korespondent praski *Dziennika Pozn.* miał rozmowę z posłem czeskim Gregrem, z której wyjmujemy co następuje:

— Czemże jednak panowie usprawiedliwicie zachowanie się *Narodnich Listów* w obec sprawy bułgarskiej — zapytał korespondent — zwłaszcza w zestawieniu z ich traktowaniem ks. Aleksandra w roku zeszłym?

Na to rzekł dr. Gregr:

— O! łaskawy panie, przedewszystkiem upoważniam pana i proszę, abyś zaznaczył, że ja z *Narodnimi Listami* nie mam nic wspólnego. (Z *Nar. Listy* ne mam żadny kontakt *). Z mojego tedy stanowiska bynajmniej nie potrzebuję stanowiska tej gazety usprawiedliwiać. Co najwięcej mogę je wytłumaczyć, iż wysławiała zeszłoroczne zwycięstwa ks. Battenberga. *Narod. Listy* entuzjazmowały się dla bułgarskiego narodu słowiańskiego. Zdawało się przy tem, że ks. Battenberg okaże się za wielkim na to, aby się stać narzędziem ks. Bismarka, a ponieważ wypadkiem on stał na czele walczących, pisano pochlebnie o nim. To zaufanie, które w nas Battenberg obudził pozyskało nas dla niego, dziś widząc się oszukanemi *Nar. Listy* tem bardziej są podrażnione, że się zawiodły. Przekonały się o tem, o czem ja nigdy nie wątpiłem, że Niemcowi nie należy ufać.

— A więc i pan jesteś przeciwnikiem Battenberga?

— Powtarzam; nigdy nie ufam Niemcowi — rzekł dr. Gregr.

— Ze stanowiska jednak rosyjskiego, czy masz mu pan co do zarzucenia?

— Bynajmniej — mówił dalej poseł młodoczeski. — Wiem, żebyś pan pragnął dowiedzieć się, co sądzę o naszem rusofilizmie. Otóż rusofilizm czeski powinni Polacy zupełnie inaczej pojmować niż pojmują. My Czesi jesteśmy Rusofilami to fakt. Ja jednak wiem, aż nadto dobrze, że wszelkie z Rosją za grunt mające mrzonki słowiańskie są tylko mrzonkami. Rosja wprawdzie nie zrobiła nam nic złego i to usprawiedliwia trwałość naszych dla niej sympatyj. Ale też Rosja dla naszego narodu nic dobrego nie zrobiła, nie wiem, czyby zrobić mogła, a wiem, że gdyby nawet mogła, toby zrobić nie chciała. Tendencje polityki rosyjskiej są mi dokładnie znane z historji polskiej, która mnie też poucza, że Polacy w istniejącym dziś stanie rzeczy z Rosją się pogodzić nie mogą. Rosja powinna w tym kierunku uczynić pierwszy krok. Zgnieść i znieść żywioł polski Rosji się nie uda, bo Polacy są wyżsi od Rosji cywilizacją. Ponieważ jednak wiem, że Rosja usiłuje ten niemożliwy do spełnienia zamiar przeprowadzić, — jako Czech i Słowianin nie życzę żadnemu słowiańskiemu narodowi nieograniczonego wpływu Rosji. Nie życzę go Bułgarom, nie życzę tem bardziej nam Czechom, którzy niestety dalibyśmy się zrusyfikować daleko prędzej niż ktokolwiek inny. Niktby też tak prędko nie potrafił nas wynarodowić jak Rosja. Mimo jednak to wszystko panowie Polacy nie powinniście naszemu narodowi rusofilizmu brać za złe. Rusofilizm u nas odegrał taką rolę, jak koniak, który zalecono pić suchotnikowi. Suchoty minęły, a pacjent stał się nałogowym pijakiem. Kiedyśmy się przed nie wielu laty budzili do narodowego życia, musieliśmy szukać jakiejś materjalnej siły, którąby nam służyła za punkt oparcia w rozwoju naszych rojeń o przyszłości. Polska już wówczas niestety pozbawiona była politycznego znaczenia, a jedyną pokrewną nam siłę mogliśmy upatrywać w Rosji. Przyznaję, że ani my Czesi, ani żaden naród słowiański w potrzebie na Rosję liczyć nie powinien, ale ówcześni przywódcy nasi z tem się nie liczyli, a chodziło im tylko o to, aby budzący się do życia naród uczuł obok siebie brata, choć wiadomo, że brat nie zawsze znaczy: wierny przyjaciel. Dziś oczywiście moglibyśmy się obyć bez rusofilstwa ale opanował nas nałóg! — czasem to minie, rusofilstwo musi u nas stracić grunt. Ten egzotyczny kwiat mógł żyć pod wpływem ciepła patrjotycznego ruchu, jaki u nas panował, kiedyśmy zwierali szeregi, aby odżyć. Skoro otrzeźwiejemy i z siłą życiową odzyskamy zupełnie polityczną równowagę — ulegniemy sile logiki i roślina rusofilizmu w umysłach naszych uschnie. Dziś interesa rosyjskie do nas nie sięgają, ale gdyby sięgały kiedykolwiek — biada nam!

— Jednakże dr. Trojan inne w tym względzie wypowiedział zdanie — zauważyłem.

Nastąpiła chwila milczenia. Dr. Gregr nic mi nie odpowiedział na wzmiankę o drze Trojanie — ale rysy jego mówiły wraz z znaczącym ruchem ramion: Ja nie odpowiadam za słowa dr. Trojana.

— I kwestję ruską, jak sadzi dr. Trojan — my zaniedbujemy przez niesłuszną nieprzyjaźń dla wszystkiego, co bliższe Rosji niż nas — mówiłem dalej.

„— Przyznam się panu, że do tej kwestji ruskiej w Galicji ja się wolę nie mięszać. Rusini opowiadają o was takie rzeczy, że włosy na głowie powstają. Spytać się Polaka, czy to prawda? — odpowie: Gdzież tam, nikczemne kłamstwo. Słowem, dojść ładu w tym względzie — to rzecz trudna i nie moja.

„Inna strona waszych galicyjskich stosunków wielce mnie smuci i smucić musi każdego waszego przyjaciela — kwestja ludu wiejskiego. Szlachetczyzna się u was długo jeszcze nie pozbędzie swoich nałogów. Dlaczego w Poznańskiem tak wzorowo się lud wasz wiejski rozwija? Wszak ten lud to właśnie jest żywioł, na którym powinniście budować. I myśmy przed białogórską bitwą stanowili oligarchję szlachecką. To nas zgubiło. Galicjanie też powinni pamiętać o tem, co stanowi naszą siłę dzisiaj, że jesteśmy narodem demokratycznym.

Zauważyłem na to — że i w Galicji wyższe umysły pozbyły się dawno przesądów i łożą starania, aby podnieść poziom ukształcenia ludu.

„— Wierz mi pan — rzekł dr. Gregr — że w tym kierunku wiadomo mi tyle smutnych rzeczy, iż moje zdanie opieram tylko na faktach, a zdanie moje: w Galicji panują p r z e s ą d y. Powiedz mi pan, kogobyś uważał za najwłaściwszego przedstawiciela Koła polskiego w Wiedniu?

Wymieniłem dra Grocholskiego.

„— Otóż przyjm pan do wiadomości fakt następujący: Podczas obrad nad cłem naftowem w komisji Hausner — przyznasz pan, jeden z najwybitniejszych posłów naszych — miał mowę. Siedziałem obok Grocholskiego. Wywody Hausnera trafiały mi do przekonania, a jego odwaga w wypowiedzeniu sądu obudzała mój podziw. — Hausner przestał mówić, a dr. Grocholski odezwał się do najbliżej siedzących:

— E h ! p r z e c i e ż t o c h ł o p s k a k r e w !

W kilka minut potem pożegnałem dr. Gregra

*) Oświadczenie to jest wielce znaczące, ponieważ dotychczas uważano dr. Edwarda Gregra, jednego z najzdolniejszych młodoczeskich posłów za wewnętrzną sprężynę, kierującą „Narodnimi Listami“, których właścicielem jest brat dr. Edwarda Gregra, dr. prawa Juljusz Gregr. (Przypisek korespondenta).

Wiadomości z Warszawy.

(Nowa Częstochowa. — Kaprys carski).

Z Warszawy donoszą:

„W ostatnich czasach „diejatele“ tutejsi postanowili chwycić się jeszcze jednego środka propagandy, dokonać jeszcze jednego zaboru w sferze zwyczajów katolickich. Powaga i olbrzymi wpływ moralno-religijny Częstochowy, miejsca dorocznych pielgrzymek kilkudziesięciotysiącznego ludu — zakłócały spokój w obozie rusufikacyjnym. Trzeba koniecznie wytworzyć przeciwwagę prawosławną katolickiej Częstochowie!

Projekt ten przez kilka lat chwiał się mocno; próbowano urządzić wędrówki do Leśnej — nie udały się; usiłowano przyciągnąć lud do Kijowa, tam w „ławrze peczorskiej“ skoncentrować interesa prawosławia — również chybiono; zaczęto więc „pracować“ nad osadzeniem „Częstochowy prawosławia“ w Chełmie. I oto w roku bieżącym, w tydzień po olbrzymiej pielgrzymce katolików do Częstochowy, odbywa się „olbrzymia“ — tak przynajmniej zapewnia *Warszawski Dniewnik* — wędrówka prawosławnych do Chełma. Podobno zebrało się do 15.000 ludzi. No — teraz już diejatele mogą spać spokojnie!

W całym tym wypadku tegorocznym z Chełmem dziwi nas tylko jedno. Oto dotychczas nic zgoła nie słyszeliśmy, ażeby do tego miasta gromadziła się kiedy równie liczna pielgrzymka, przeciwnie, Chełm zgoła nie odgrywał wybitnej roli. Zkądże więc naraz obudziła się pośród prawosławnych taka nowa gorączka chełmska? Zagadkę wyjaśnia nam obecność w Chełmie pana Hurki, pani Hurkowej, p. Apuchtina, rektora Uniwersytetu Ławrowskiego, Leoncjusza, t. j. całej grupy przywódców propagandy.

Był to więc plan z góry obmyślany, z góry postanowiono zjechać się do Chełma na dzień 20. września, potem rozkazano agitować w tym kierunku, przez rok cały jeżdżono, namawiano, agitowano. I oto w dniu 20. b. m. do Chełma schodzą się z za Bugu procesje prawosławne z popami na czele, wzgórza chełmskie zapełniają się pielgrzymami. Częstochowa zdobyta!

W istocie trudno odmówić propagandzie

„Porządek tańców“

Emila Zoli.

Tłumaczył St. W.

I.

Czy przypominasz sobie, moja Ninon, nasze długie spacery po lesie? Już jesień pokrywała liście drzew purpurowo-żółtym kolorem. Trawa pod naszemi stopami zieleniła się jaśniej, jak w pierwszych dniach maja, a pożółkły mech udzielał schroniska owadom. Zbłąkanym w lesie, który zapełniały szum melancholiczny, zdawało się, że słyszymy przytłumione skargi kobiety, odkrywającej pierwszą zmarszczkę na swej twarzy. Liście odczuwały zbliżającą się zimę po chłodniejszym wietrzyku, i płacząc nad pstrą jesienną barwą, kołysały się lekko.

Błądziliśmy długo po lasku, nie troszczyliśmy się wcale o kierunek ścieżek, lecz wybieraliśmy najbardziej zacienione, najbardziej zaciszne. Nasz wesoły śmiech płoszył gwiżdżące w krzakach drozdy, a tu i owdzie słyszeliśmy, jak zbudzona naszymi krokami zielona jaszczurka, z głośnym szelestem przesuwała się pod zarosiami. Przechadzka nasza była zupełnie bezcelową; po pochmurnym dniu, ujrzeliśmy, że pod wieczór niebo się rozjaśnia, i wybiegliśmy skorzystać z ostatnich promieni jesiennego słońca. Zapach szałwji i tymianku unosił się z pod naszych stóp, a my to ścigaliśmy się wesoło, to szliśmy powoli, z splecionemi rękoma, obok siebie. Ja zrywałem dla ciebie ostatnie kwiatki, albo usiłowałem wyszukać ci czerwone jagody, na które ty byłaś dziecinnie łakomą. A, ty Ninon, ty, uwieńczona kwiatami, pobiegłaś tymczasem do pobliskiego źródła, pod pozorem napicia się wody, w rzeczywistości jednak, aby podziwiać twą toaletę, ty zalotna, nic-dobrego dziewczyno! — W tem z cichym szumem lasu, pomięszał się wesoły śmiech, zabrzmiał klarnet i tamburino, a wiatr przyniósł oddaloną wrzawę tańca aż do nas. Przystanęliśmy nadsłuchując, uważając te dźwięki za odgłos tajemniczego balu sylfów. Skradaliśmy się od drzewa do drzewa, idąc za dźwiękiem, w końcu, gdyśmy ostrożnie rozchylili gałęzie ostatnich zarośli, następujący widok przedstawił się naszym oczom. W pośrodku dolinki, na trawniku otoczonym jałowcami i pistacjami dokoła, tańczyło wesoło ze dwunastu wieśniaków i wieśniaczek. Kobiety, z gołą głową, z szyją ukrytą pod prostą chustką, skakały wesoło wśród wybuchów głośnego śmiechu, tego śmiechu, który aż do nas doszedł, po trawniku, mężczyźni, aby się swobodniej poruszać, pozrzucali swoje kurtki na błyszczące w trawie narzędzia. Ci poczciwcy zważali bardzo mało na takt. Jakiś chudy, kościsty jegomość, rozciągnąwszy się pod dębem, przygrywał na klarnecie i prowansalskim zwyczajem uderzał lewą ręką w tamburino i zdawał się z upodobaniem wsłuchiwać w przyspieszony, hałaśliwy rytm tańca. Czasami rzucał okiem na tancerzy; wzruszając litościwie ramionami. Stały muzykant wielkiej wsi, zatrzymał się tu w przechodzie, a patrząc na tych wieśniaków obrażających przepisy i prawa pięknego tańca, nie mógł się powstrzymać od gniewu. Był oburzony na skoki podczas kadryla, a gdy tancerze jeszcze z pięć dobrych minut po ustaniu muzyki, przebierali nogami, wtedy rumieniec wzgardy wybiegł na twarz rozgniewanego muzykanta....

Szybko wyszliśmy z krzaków. Hałaśliwi tancerze wcale nie zmięszani naszą obecnością, spostrzegli nas dopiero po upływie długiego czasu. Skoki, które teraz wykonywali zajmowały całą ich uwagę. Klarnecista, który zabierał się do odejścia, ujrzawszy kilka srebrniaków zdecydował się grać dalej choć wśród ciężkich westchnień i widocznego żalu nad taką profanacją melodji! Mnie zdało się, iż słyszę wolne tempo walca. Już objąłem twą kibić, aby cię unieść w mych ramionach wśród taktu muzyki, gdy ty szybko mi się wysunęłaś z objęcia, aby skakać i śmiać się, zupełnie jak jaka opalona dziewucha wiejska. Nie wiem jak to się stało, moja Ninon, że wczoraj wieczór przypomniały mi się te nasze szaleństwa, ten nasz długi spacer, ten ochoczy swobodny taniec. Z tem wspomnieniem przeszło mi przez myśl sto innych marzeń. Czy mogę ci je powtórzyć? Czy mi to wybaczysz. Ja troszczę się mało o tłum, kroczę moją droga na los szczęścia, zatrzymuję się i biegnę dalej bez powodu, moje opowiadania nie są niczem innem jak bezbarwnymi szkicami; lecz tyś kazała mi je kochać. Taniec, ta wstydliwa, lekka nimfa więcej mnie zachwyca jak porywa. Zadawalam się chętnie rolą widza: przypatruję się z zajęciem, jak on pod niebem Hiszpanji i Włoch wije się namiętnie, pośród uścisków i gorących pocałunków; jak w złotowłosych Niemczech miłośny, rozmarzony jak sen snuje się, jak kroczy w milczeniu a zgrabnie w salonach Francji. Spotykam się z nim chętnie wszędzie: na trawie w lesie i na miękkich dywanach; na wieczornicy wiejskiej i na świetnych zabawach miastowych. Lekko przechylony z błyszczącem okiem i wpółotwartemi usty przeszedł wszystkie stulecia, wstrząsając rękami nad złotą swą główką. Wszystkie drzwi, zarówno świątyń jak przybytków wesołości, otworzyły się na mierzony odgłos jego kroków. Tam ogarnięty wonią kadzideł, tu z twarzą winem zarumienioną, koła zataczał harmonijne aż po tylu stuleciach zawitał do nas.

Bogini tańcu się zbliża! Tworzą się grupy, tancerki poddają się uściskowi tancerza, a tam stoi nieśmiertelna! W wzniesionych dłoniach trzyma tamburino; uśmiecha się, następnie daje znak; pary zaczynają się ruszać, idą jej śladem, naśladują jej pozy. A ja, ja lubię ścigać oczyma tę wesołą i pustą krętaninę; staram się pochwycić wszystkie zakochane spojrzenia, wszystkie słówka miłosne; w moim zatraconym kątku ogarnia mię szał rytmu, marzę i składam dzięki nieśmiertelnej, że choć mię pozostawiła obojętnym i — niezgrabnym, to przecież udzieliła mi przynajmniej poczucia swej wdzięcznej sztuki. Choć zaprawdę Ninon, byłaby mi milszą ta złotowłosa bogini z dala od naszych zgiełkliwych salonów, ukryta, gdy figlarnym krokiem przebiega trawniki. Tam nawpół przysłonięta, różową nóżką trawę lekko trącając, poruszałaby się w niewinnej prostocie, tam ja schowany w jakiej altance, podziwiałbym jej wspaniały, giętki i smukły wzrost, ścigałbym grę cienia na jej postaci. Czasami jednak nienawidziłem jej serdecznie, gdy mi się ukazywała pod postacią młodej kokietki, w wymuszenie przyzwoitej starannie wystudjowanej postaci, gdy ślepo była posłuszną orkiestrze, gdy widziałem, że się dąsa, ma znudzoną minkę, że przytłumia ziewanie, stawiając kroki jakby z obowiązku. Powiem otwarcie: tej nieśmiertelnej nie oglądałem nigdy w salonie bez uczucia smutku. Jej delikatne nóżki plączą się w długich sukniach naszych modnych dam; ona czuje się zanadto żenowaną, ona która pragnie tylko swobody i wesołości; a wreszcie trudno ją jakoś pogodzić z naszą etykietą, w salonie wdzięk swój traci zawsze, a czasami graniczy nawet z śmiesznością. Chciałbym módz przed nią zamknąć nasze drzwi. Jeżeli ją widzę tu i owdzie z upodobaniem, to zawdzięczam to tylko jej ulubionej książeczce... jej porządkowi tańców.

Ninon czy widzisz w jej rączce tę maleńką książeczkę? Przypatrz się: zamknięcie i powłoka ołówka są ze złota, a miększego bardziej pachnącego papieru, bardziej gustownej okładki nie ujrzysz nigdzie. To jest podarek, który składamy bogini w ofierze. Inni ofiarowali jej koronę i szarfę; my zrobiliśmy jej z porządku tańców ofiarę. Biedne dziecko, miała tylu wielbicieli; tylu zapraszało ją do tańca, że w końcu straciła głowę. Każdy ją podziwiał, każdy prosił o kadryla, a ona kokietka zawsze mówiła tak, i tańczyła, tańczyła, straciła pamięć, zasypano ją wyrzutami, i wpadała ciągle w nowe kłopoty; w skutek tego powstało straszne zamięszanie, niezmierzone morze zazdrości. Uciekła ze zmęczonemi nóżkami i z zamięszaniem w główce. Żałowano ją i podarowano jej z litości malutką złotą książeczkę. Od tego czasu wszystko odbywa się w porządku. Gdy tancerze ją proszą, pokazuje im książeczkę, każdy w niej pisze swoje nazwisko; najbardziej zakochany, stara się być pierwszym. Choćby ich stu było, stronnic jest dużo. A gdy świeczniki zbledną, gdy nie każdemu było danem objąć jej wysmukłą kibić, ha, to wina spada na lenistwo dotyczących, a nie na obojętność dziewczęcia. Widzisz Ninon, środek był bardzo prosty. Dziwisz się, że ja tyle słów marnuję mówiąc o kilku karteczkach; ale co to są za przepyszne karteczki! Jaki zapach kokieterji wydają! Iluż słodkiemi tajemnicami są przepełnione! Jaka długa lista miłych kochanków się na nich mieści! Co za czarodziejska książka, obejmująca całe życie miłości! książka w której profan sylabizuje tylko imiona, a dziewczę płynnie czyta o swojej piękności i o podziwie, który wzbudza. Każdy tam zapisuje list miłosny. Czyż tu nie ma tysiąca podpisów cichych oświadczyn? Lecz ta książeczka jest dyskretną, nie chce na twarzyczkę swej właścicielki wywoływać rumieńca. Ona i książeczka, tylko wiedzą o czem śnić.

Otwarcie powiedziawszy, mam ją w podejrzeniu, że jest wielką intrygantką. Przypatrz się, jak ona się chowa, jak niewinnie wygląda, jak czyni się niezbędną. Czemże ona jest, jak nie pomocniczką pamięci, bardzo prosty środek, aby każdemu pomódz do osiągnięcia swego prawa? Co, ta książka miałaby mówić o miłości! młode dziewczęta przyprawiać o rumieńce! Tak sądzący bardzo się myli. Przepatrz tylko kartki, nie znajdziesz tam nawet najdrobniej wypisanego wyrazu: „kocham“. Ona mówi tylko szczerą prawdę, nie ma nic w świecie niewinniejszego nad tę książeczkę, przecież nawet babunie widzą ją bez przerażenia w rączkach wnuczek. Podczas gdy bilecik podpisany jednem, jedynem nazwiskiem ukrywa się pod gorsetem, to książeczka, ten liścik z tysiącznemi podpisami, pokazuje się wszędzie otwarcie. Można ją znaleźć wszędzie. Czyż ta maleńka książeczka nie jest najmniej niebezpieczną ze wszystkich? Otóż ona zwodzi każdego, nawet swoją panią. Jakież niebezpieczeństwo może sprowadzić rzecz używana tak powszechnie, rzecz, której nawet rodzice nie potępiają? Posiadaczka przegląda ją bez trwogi. I tu właśnie jest punkt drażliwy, na tej podstawie można tej książeczce zarzucić obłudę. Czy myślisz, że jej

prawosławnej — pomysłowości w przejmowaniu obrzędów katolicyzmu.

Ten nowy wynalazek Chełma jeszcze raz potwierdza, że Cerkiew prawosławna nie jest zdolna w inny sposób prowadzić walki ze światem katolickim, jak przez podporządkowywanie się formom i zwyczajom tego świata.

Ofiara carska 1.500 rs. dla Królikowskich, nie sprawiła tu żadnego wrażenia. Przyzwyczajeni jesteśmy do takich „kaprysów". W osobie śp. Królikowskiego car nie Polaka honorował, lecz artystę, członka „carskich teatrów" w Warszawie, względem których ma pewne zobowiązania choćby za ten kwartet, jaki mu w Spale wygrywa fanfary.

Wiadomości z Poznańskiego.

Pierwszym celem stumiljonowej bomby, pisze *Kurjer Poznański*, jest niezaprzeczenie powiat gnieźnieński, w którym postanowiono złamać przewagę polskiego żywiołu; i na który w pierwszej linji zwrócono całą uwagę. Wykupiono tam już cztery wsie polskie:

Komorowo	298,16 hekt.
Łubowo	479.17 hekt.
Łubówko	262.20 hekt.
Ruchocin	925,69 hekt.
	1965,22 hekt.

czyli 7.861 morgów ziemi polskiej w jednym jedynym powiecie. Inne włości pójdą podobno w tym powiecie niezadługo na subhastę i pomnożą obszary na kolonizację przeznaczone.

Nadto potwierdza się wiadomość, że ajenci niemieccy zakupują gospodarstwa chłopskie.

Tak tedy rzucono najprzód rękawicę powiatowi, w którym stała, że tak powiemy, kolebka naszych dziejów, gdzie zasiadali na królewskim tronie pierwsi władcy naszego narodu, gdzie spoczywają ciała św. Wojciecha, Dąbrówki, bł. Jolanty, z którym się wiążą wspomnienia najdawniejszej przeszłości naszej.

W powiecie tym miasta prawie czysto polskie, jak Gniezno, Kłecko, Witkowo, Czerniejewo, Powidz, Mielżyn,

liczą razem	20.912
wsie zaś	44.797
razem	65.509 ludności,

która przynajmniej w $^4/_5$ jest polską, a która niebawem ma uledz przewadze niemieckiej własności.

Już w roku zeszłym uderzyliśmy na trwogę, gdy przy wyborach do Sejmu pruskiego Niemcy zyskali w okręgu wyborczym gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnickim około 60 wyborców więcej, aniżeli w r. 1882 — za dwa lata stosunek ten znacznie się jeszcze pogorszy, a za lat kilka lub kilkanaście okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnicki, jeden z pierwszych pomiędzy polskiemi okręgami, może uledz przewadze niemieckiej, chociaż przy wyborach do Parlamentu w r. 1884 Niemcy w tym powiecie zaledwie na $^1/_6$ ogólnej liczby głosów polskich zdobyć się mogli (w okręgu wyborczym gnieźnieńsko-wągrowieckim Polacy oddali głosów 12.300, Niemcy 2000).

Większa własność powiatu gnieźnieńskiego obejmuje około 70.000 hektarów, znajdujących się w ręku 128 właścicieli. Według obliczenia dość ścisłego własność ta zrównoważy się dzisiaj co do właścicieli; połowa jej znajduje się w ręku 55 właścicieli Polaków (35.079 hektarów) a druga połowa w ręku 73 właścicieli Niemców (35.325 hkt.) Już przeto szala przeważyła się na stronę naszych przeciwników, którzy nas liczebnie na większej własności przewyższają, którzy zatem pod względem agitacji wyborczej w daleko korzystniejszem znajdują się położeniu, mając nadto jeszcze do pomocy cały rządowy aparat wyborczy. W obec niezaprzeczonego faktu, iż powiat gnieźnieński stanowi chwilowo pierwszy i główny cel operacyjny funduszu stumiljonowego, byłoby rzeczą pożądaną, aby obywatelstwo powiatu gnieźnieńskiego pomyślało o środkach obrony i pomocy.

* * *

Posłów polskich w Parlamencie niemieckim, jak oblicza *Kurj. Pozn.* było w latach

1871	1874	1877	1878	1881	1884
13	14	14	14	18	16,

a na wybranych posłów polskich oddano głosów

1871	1874	1877
120.452	142.914	153.669
1878	1881	1884
153.512	173,278	165.232.

Na kandydatów polskich oddano zaś głosów:

1871	1874	1877
176.082	199273	219.159
1878	1881	1884
213.239	196.471	206.346.

Widzimy z tych cyfr, że liczba głosów polskich, oddanych na kandydatów naszych, ciągle wzrasta, gdyż chociaż w r. 1881 ogólna liczba głosów, które padły na kandydatów polskich, zmniejszyła się o 16.768, to jednakże przy następnych wyborach zdołaliśmy ubytek ten o 10.000 głosów polskich naprawić — a przy wyborach, które nas w roku przyszłym czekają, nie pozostaniemy w tyle za rokiem 1878, lub za r. 1877.

Uczmy się agitacji wyborczej od stronnictwa, które walczyć musi z wielkiemi trudnościami, a jednak z wyjątkiem roku 1881 ciągle idzie w górę tak co do liczby posłów, jak też co do liczby oddanych głosów.

1) Socjaliści mieli posłów:

1871	1874	1877	1878	1881	1884
2	9	12	9	12	24

2) Oddali głosów na wybranych posłów:

1871	1874	1877
13.219	80.769	111.211
1878	1881	1884
101.994	118.960	294.473.

3) Oddali głosów na kandydatów swoich w ogóle:

1871	1874	1877
118.573	340.078	481.008
1878	1881	1884
420.662	335.307	507.798.

Korespondencje.

Kraków 27. września.

(*Książę Parmy. — Mitry i korony dla Galicji.— Nowe podatki. — Przyjazd namiestnika*).

Po dwudniowym pobycie opuścił dziś Kraków udając się do Wiednia książę Parmy. Pobyt jego w Galicji miał być połączonym z polowaniami w dobrach barona Liebiga i miał za cel oględziny kilku większych majątków na Podkarpaciu.

Jedna z osób wysoko we Wiedniu położonych zapewniała mnie, że w najkrótszym czasie 2 rodziny hrabiowskie w Galicji mają otrzymać mitry książęce. Także ma być zwiększonym poczet hrabiów, baronów i szlachty austrjackiej w Galicji, a to jako skutek dwóch ostatnich pobytów cesarza w Galicji — zwłaszcza, iż pewne zmiany w tym kierunku w sferach rządowych oddawna są oczekiwane.

Ministerstwo Skarbu wydało znów nader ostre rozporządzenie do wszystkich starostów i inspektorów podatkowych, o jak najbardziej możebne wyśrubowanie podatku domowego, zarobkowego i dochodowego i tak w szczególności poleciło jeszcze raz jak najdokładniejsze badanie fasyj co do czynszów z domów mieszkalnych — a lokatorowie mają nadto być pociągani do złożenia fasji, zkąd czerpią dochody na płacenie mieszkania itp. o tyle, o ile innego podatku już nie opłacają. Po środku tym spodziewa się p. minister Skarbu jak najlepszego skutku.

W adomość podana przez dzienniki lwowskie, iż p. namiestnik jechał ze Lwowa do Krakowa dla załatwienia na miejscu kilku ważniejszych spraw, była nieprawdziwą — gdyż od osoby, która tym samym pociągiem ze Lwowa wyjechała, wiem dokładnie, iż p. namiestnik jechał do Łańcuta, lecz dowiedziawszy się w drodze, że pp. hr. Alfredostwa Potockich nie ma w Łańcucie, gdyż właśnie do Lwowa wyjechali — powrócił z drogi do Lwowa.

Przyjazd p. namiestnika do Krakowa byłby nader pożądanym w trzech sprawach: przedewszystkiem co do obsadzenia posady delegata, w sprawie otwarcia wszechnicy w nowym budynku, w końcu w sprawie tylekroć przyrzeczonej budowy schroniska ks. Lubomirskiego.

„Stowarzyszenie Pracy kobiet" i „Czytelnia niewieścia" we Lwowie.

Od lat przeszło dziesięciu istniejące u nas „Stowarzyszenie pracy kobiet" nie rozwija się w ten sposób, jakby się rozwijać powinno Towarzystwo, mające na celu ideę tak zacną i racjonalną, jaką jest „podniesienie wartości pracy kobiet i jej udoskonalenie, otwieranie nowych dla niej zakresów ze stanowiskiem i powołaniem kobiety zgodnych, wreszcie wzajemna pomoc stowarzyszonych".

Do tego celu zmierza Stowarzyszenie w miarę funduszów:

1) przez urządzenie kursów naukowych, jak: kurs rachunkowości kupieckiej, telegraficzny, pocztowy, aptekarski itp., tudzież nauki rzemiosł, jak: introligatorstwa, drzeworytnictwa, wyrobu sztucznych kwiatów, szycia białego, krawiectwa, szmuklerstwa, rękawicznictwa damskiego, fotografji, robót piłeczkowych;

2) przez urządzenie pracowni dla tych szczególnie rzemiosł, których nauka w Stowarzyszeniu udzielaną będzie;

3) przez urządzenie czasowego albo stałego bazaru wyrobów kobiecych;

4) przez założenie biura wywiadowczego, które pośredniczy w wyszukiwaniu zatrudnień dla kobiet tak umysłowo, jak i ręcznie pracujących;

5) przez udzielenie zapomóg bezzwrotnych w razie słabości, tudzież zaliczek;

6) przez założenie bibljoteki i czytelni dla użytku stowarzyszonych.

Jak widzimy, program pierwotny bardzo bogaty, cel szlachetny i praktyczny.

Z początku szerokie koło kobiet zajęło się tą instytucją, z czasem liczba członków zmalała znacznie, z wielu kursów pozostał tylko: kurs robót pończoszkowych z jedną płatną pracownicą; kurs sztucznych kwiatów, na które tylko dorywczo uczennice uczęszczają; szkółka białego szycia i haftów, która jest więcej ochronką dla biednych dzieci, aniżeli szkołą wzorową, i wreszcie teoretyczny kurs krawiectwa.

Stowarzyszenie przestało zupełnie być Stowarzyszeniem, niosąc pomoc kobietom pracy. O jakiejkolwiek pracowni, o bazarze stałym lub czasowym, o biurze wywiadowczem mowy nawet nie ma.

Istnieje jeszcze bibljoteka, składająca się z przeszło 400 tomów, przeznaczonych do użytku stowarzonych kobiet; natomiast czytelnia dotychczas jeszcze nie weszła wcale w życie.

Jak widzimy tedy, Stowarzyszenie chyli się stanowczo do upadku, a byt jego przyszły jest obecnie mocno zagrożony przez urządzenie praktycznych kursów dla kobiet przy żeńskiej szkole wydziałowej staraniem Rady miejskiej. Owoż naszem zdaniem, Stowarzyszenie Pracy Kobiet mogłoby uratować byt swój powołaniem do życia drugiej części swojego programu, to jest urządzeniem bazaru, biura wywiadowczego, czytelni, wzbogacenia biblioteki i wprowadzeniem u siebie takich kursów, które nie rywalizowałyby z kursami popartemi powagą i funduszami władz autonomicznych, a nie usiłowaniami prywatnemi.

Przedewszystkiem trzeba jednak ogół kobiet inteligentnych zająć losem Stowarzyszenia, a do tego w roku bieżącym najlepsza jest pora.

Jedna z pań, należących do Rady nadzorczej Stowarzyszenia Pracy Kobiet, postawiła wniosek na posiedzeniu tejże Rady, aby Stowarzyszenie urządziło w godzinach wolnych od nauki w obszernym a kosztownym swym lokalu czytelnię, która, jak to wyżej widzimy, objęta jest statutem.

Tym sposobem mieszkanie, za które płaci się 650 zł. rocznie, nie przez pięć, ale przez dziesięć godzin dziennie byłoby z korzyścią zajmowane.

Myśl ta znalazła żywą sympatję, tembardziej, gdy inna z pań dodała, że grono nauczycielek miało zamiar urządzić czytelnię dla kobiet, do której na razie zgłosiło się już 50 członków, ale ze względu na zbytnie koszta zamiar ten nie przyszedł do skutku.

Postanowiono więc porozumieć się na następnem posiedzeniu Rady z delegatkami, wybranemi z owego grona nauczycielek i wejść z niemi w układy.

Na następnem posiedzeniu Rady jedna z pań, nieobecna na poprzedniem zgromadzeniu, namiętnie wystąpiła przeciw urządzeniu czytelni w Stowarzyszeniu, a większość Rady poszła za jej głosem, zasłaniając się tem, że Stowarzyszenie nie może narażać swoich funduszów na cele czytelni. (O narażeniu funduszów mowy być nie mogło, gdy się weźmie na uwagę, że od razu 50 członków byłoby przystąpiło do Stowarzyszenia, coby miesięcznie wynosiło 25 zł., ponieważ członek Stowarzyszenia płaci 50 ct. miesięcznie.)

Uchwalono więc większością głosów, ażeby owo grono nauczycielskie wzięło na siebie administrację i koszta, a Rada nadzorcza odstąpi im lokal w godzinach wolnych od nauki, to jest od godziny 6. do 8. wieczorem w dnie powszednie, a w niedzielę i święta, z wyjątkiem świąt uroczystych, od 3. do 8. po obiedzie.

Powstało więc Stowarzyszenie w Stowarzyszeniu, dwa gospodarstwa na jednym gruncie, i rozmaite z tego powodu niedogodności. Czytelnia pod temi warunkami nadal istnieć nie może, gdyż odrębne Stowarzyszenie musi się starać o ułożenie statutów i zatwierdzenie ich przez ck. Namiestnictwo.

Od tego czasu liczba członków czytelni wzrosła do 150, a między nimi są nazwiska najzacniejszych i najinteligentniejszych kobiet naszego miasta.

Na walnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia Pracy Kobiet dnia 11. kwietnia b. r. jedna z pań postawiła powtórnie wniosek, aby Stowarzyszenie przyjęło 150 członków czytelni, natomiast obowiązało się urządzić czytelnię, a w takim razie nie trzeba będzie tworzyć odrębnego Towarzystwa.

W istocie żałować należy, że od razu nie rozstrzygnięto kwestji większością głosów obecnych, a tylko odroczono sprawę i oddano ją do załatwienia Zarządowi Stowarzyszenia. Zarząd nie przychylił się do tego wniosku rzekomo dlatego, że Stowarzyszenie nie może odstąpić więcej godzin poobiednich, ponieważ uczennice w tym czasie uczą się szkolnych przedmiotów, a znów członkowie czytelni uznali godziny wieczorne za niedogodne i nieodpowiednie dla kobiet.

Owoż sądzimy, że dla uczennic Stowarzyszenia wystarczyłyby zupełnie godziny ranne. Przeważna ich liczba składa się z najbiedniejszych dzieci, mieszkających bardzo daleko za miastem, tracą więc wiele czasu na samo chodzenie. Jedne wcale nie przychodzą z tego powodu do szkółki, inne zostają między godzinami bez dozoru nauczycielki, inne znowu dla zabicia czasu rozwłóczają się, gubiąc się w mieście u krewnych lub znajomych. Czyż nie lepiej byłoby dla dziewczynki, gdyby po godzinach rannej nauki wróciła do domu i pomagała matce przy gospodarstwie? Zamiast więc od godziny 9. do 12. rano i od 2. do 4. po obiedzie, uczyłyby się w jednym ciągu od 8. do 1. z półgodzinną przerwą pomiędzy nauką szycia a nauką szkolną, a czas od godziny 3. do 7. po obiedzie możnaby przeznaczyć na czytelnię.

Kobiety, czy to gospodynie czy nauczycielki, najwięcej zajęte są rano, po obiedzie zaś są wolniejsze, trzeba przeto dobrej jeno woli, a obydwa Stowarzyszenia doskonale dadzą się ze sobą połączyć.

Przypuśćmy, że członkowie czytelni będą się starać o osobny lokal dla siebie, który musi być kosztowny, jeżeli ma być wygodny, tak co do obszaru jak co do położenia. Tymczasem drogi lokal Stowarzyszenia nie opłaca się należycie.

Nie tylko więc wzgląd na czytelnię przemawia za połączeniem się, ale i bibljoteka wzbogaciłaby się znacznie. — Bibljoteka czytelni wynosi przeszło 200 tomów, bibljoteka Stowarzyszenia przeszło 400, od razu więc mielibyśmy 600 tomów do rozpożyczenia.

Oprócz tego nietylko materjalnie, ale i moralnie skorzystają obydwa Stowarzyszenia, gdy się zjednoczą. Stowarzyszenie zyska bowiem bardzo na tem, gdy ogół inteligencji niewieściej zajmie się jego losem, a czytelnia zjedna sobie ogólną sympatję, jeżeli na wstępie życia poprze instytucję, mającą na celu rozwój praktyczny pracy i wzajemnej pomocy kobiet.

Tyle rozprawiamy o potrzebie oszczędności i pracy we wszelkich możliwych kierunkach, a gdy dobra nadarza się sposobność, omijamy ją, gonimy za idealnemi mrzonkami, nie umiejąc stworzyć lub tylko już podtrzymać rzeczy praktycznej.

Zamiast zestrzelić siły w jedno ognisko, rozpraszamy się i rozbijamy o drobnostki, tracąc najszlachetniejszy cel z przed oczu, jakim właśnie jest skojarzenie inteligencji z pracą fizyczną i wpływ ich wzajemny. Czytelnia ułatwia wzajemne poznanie się członków, z czego mimowoli wypływa obopólne zainteresowanie się i wzajemna pomoc, która czy to w biurze wywiadowczem, czy w bazarze, najpraktyczniej da się przeprowadzić. Wszak los sług u nas znalazł już dobroczynną opiekę — czyż kobiety inteligentne, szukające pracy, nie zasługują na również gorące poparcie ze strony kobiet naszych?

Praca duchowa i praca pożyteczna, jak światło i ciepło razem połączone, wprawiają w ruch wszechświat i do życia powołują martwe żywioły. Wszyscy gwałtownie dążymy do światła, a za mało ciepła wytwarzamy, które dobroczynnym swym wpływem nietylko poszczególne jednostki, ale całe rodziny ogrzewa. Bywają światła sztuczne, zimne i martwe, które są bardzo kosztowne, a ciepła nie dają. Starajmy się więc wcześnie zapobiedz temu eksperymentowi, który pochłonąć gotów wiele pieniędzy i pracy, a w rezultacie kto wie, czy skutki odpowiedziałyby usiłowaniom...

Dotychczas nie przyszło jeszcze do ostatecznego rozłączenia Stowarzyszenia z czytelnią, miejmy jednak pocieszającą nadzieję, że przewodnicząca tegoż, JW. baronowa Heydlowa, znana ogólnie ze swego serdecznego i pojednawczego usposobienia, jakoteż większa część Rady nadzorczej, która i tak już należy do czytelni, roztrząsnąwszy raz jeszcze kwestję zjednoczenia obu Towarzystw, sprowadzą zgodę, nastąpi połączenie i wszystkie odcienie barw zleją się w jasny promień światła jednoczący inteligencję z pracą, który rozprószy cienie i chmury, spłynie z eterycznych sfer na urodzajny grunt i w przyszłości stworzy plon zdrowy i silny dla ogólnego dobra publicznego.

Emela.

Lwów 11. września 1886.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. września.

Wiadomości z dworu. Z okazji srebrnego wesela arcyksięcia Karola Salwatora, wystosował papież nadzwyczaj serdeczne pismo do jubilatów, przesyłając im życzenia, a zarazem błogosławieństwo apostolskie. Równocześnie ofiarował im drogocenny upominek, składający się z prześlicznych medaljonów wysadzanych brylantami i z popiersiem Jego Świątobliwości. List i podarunki wręczył arcyksięstwu nuncjusz papieski przy dworze wiedeńskim msgr. Vannutelli.

Wiadomości osobiste. JE. dr. Smolka, prezes Izby poselskiej Rady państwa, udał się do Wiednia na otwarcie Rady państwa.— Prof. dr. Czyżewicz powrócił wczoraj do Lwowa. — Delegat Namiestnictwa hr. Badeni w sobotę wieczór kurjerskim pociągiem wyjechał z Krakowa do Wiednia.

Kalendarz. Środa (29.): Michała Archanioła — Dadziboga. Wschód słońca o godz. 6. min. 3, zachód o godz. 5. min. 37.

Czwartek (30.): Hieronima wyzn. — Imisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 4, zachód o godz. 5. min. 35.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Wanlowie, w Bełzkiem, odbędą się w dniu jutrzejszym (29. b. m.) zaślubiny p. Marjana Smolki, c. k. porucznika w 30. pp., z panną Marją Münter, córką Hermana i Józefy z Radziejowskich Münterów, właścicieli dóbr ziemskich.

W sobotę odbył się w kościele św. Anny w Krakowie ślub dra Karola Pieniążka, adwokata krajowego i radcy miasta Krakowa, z panną Józefą Mikucką.

W niedzielę pobłogosławił w kościele OO. Karmelitów w Krakowie w kaplicy Matki Boskiej ks. biskup krakowski związek małżeński między dr. Zbigniewem Kniaziołuckim, adjunktem krajowego Archiwum w Krakowie, a panną Stanisławą Janikowską, córką śp. Stanisława, profesora Uniwersytetu Jagiell., i Eufemji z Prylińskich.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama otrzymaliśmy od pp. Juljusza Langnera 1 zlr., Gołębia 2, Józefa Wrońskiego 50 cnt. — razem z poprzedniemi 94 zlr. 20 cnt.

Bankiet pożegnalny odbył się w sobotę w tutejszem „Kole literackiem" na cześć prof. Józefa Tretiaka, który zamianowany niedawno temu profesorem Seminarjum nauczycielskiego żeńsk. w Krakowie, opuści w tych dniach miasto nasze. W gronie osób, które w tym obchodzie wzięły udział, byli między innymi: dr. Małecki, rektor Radziszewski, radcy szkolni dr. Gerstman i dr. Zajączkowski, dyrektor Banku krajowego i poseł na Sejm p. Wrotnowski, dr. Kubala, słynny portrecista a chwilowy gość we Lwowie malarz Horowitz z Warszawy, Włodzimierz Spasowicz; ogółem 40 osób. Na cześć i pożegnanie p. Tretiaka toastował p. Rutowski, prezes „Koła", który przedstawił rys działalności literackiej p. T. i rzucił okiem na długi szereg prac jego i studjów, poczynając od młodzieńczych, poetycznych utworów, jak „Królewska para", a kończąc na znakomitem jego dziele o Mickiewiczu. Przemawiali po nim pp.: Radziszewski, Starkel Juljusz, Platon Kostecki i inżynier Syroczyński.

Pogrzeb śp. Kaspra Cięglewicza, odbył się w sobotę przy udziale licznej publiczności. Postępował wśród niej żałobny orszak gorętszej młodzieży, którą zmarły weteran kochał, przebywając z nią chętnie do ostatniej chwili i zagrzewając do ofiarnej służby dla Ojczyzny. Młodzież ta poniosła trumnę na swych ramionach do grobu. Nad grobem przemówił z zapałem młodzieńczym kolega broni zmarłego, dr. Bogusław Longchamps — kreśląc ciężką walkę życia, którą śp. Cięglewicz przeszedł, i stawiając młodzieży za przykład ów hart duszy, którym się zmarły zawsze odznaczał. Po patrjotycznej przemowie p. Plat. Kosteckiego w języku ruskim, odśpiewali przytomni „Z Dymem pożarów" na ostatnie pożegnanie zgasłemu weteranowi.

Pogrzeb śp. Włodzimierza hr. Borkowskiego odbył się onegdaj w Rudnikach przy współudziale licznej rodziny, licznego sąsiedztwa i bardzo wielu osób ze Lwowa. Na trumnie złożono wieniec kolei Karola Ludwika, Rady nadzorczej Banku hipotecznego, oraz Dyrekcji i urzędników tegoż banku; złożyły także wieńce rodziny Badenich, Tchórznickich, Marchwickich i wiele innych. Włościanie z dóbr Rudniki, nieśli zwłoki aż do dworca kolejowego w Mościskach, zkąd po skończonych ceremonjach rytualnych, ruszył osobny pociąg ze zwłokami do Borynicz. Pociągiem tym pojechała najbliższa rodzina i najbliżsi znajomi.

Z lwowskiego Uniwersytetu. Minister wyznań i oświecenia mianował dra Ferdynanda Źródłowskiego prezesem, a dra Leonarda Piętaka wiceprezesem komisji dla egzaminów państwowych prawniczo-historycznych we Lwowie.

Jako kandydatów na inspektora szkół miejskich postawiono pp. M. Baranowskiego z Przemyśla i Romualda Starkla ze Lwowa. Nominacja nastąpi w ciągu przyszłego miesiąca.

Z Towarzystwa groszowego. Zarząd tego dobroczynnego Towarzystwa przypomina wszystkim swoim członkom, iż termin wymiany skarbonek z ofiarą groszową dla ubogich przypada z końcem bież. miesiąca. Zarząd ma nadzieję, iż nikt ze swą ofiarą, choćby najdrobniejszą, opóźniać się nie zechce; tych zaś członków Towarzystwa, którzy od bardzo dawna zalegają z oddaniem skarbonek, uprasza z całą usilnością, aby to teraz co prędzej uczynić zechcieli, przez wzgląd na potrzeby ubogich, które zwłaszcza w tej porze roku są wielkie.

Restauracja kościoła P. M. Śnieżnej rozpoczęła się w tych dniach. Odnowienia wnętrza podjął się pod kierunkiem i według planów prof. Zacharjewicza p. Kopystyński, znany z zaszczytnie dokonanej restauracji malowideł w kościele OO. Bernardynów i św. Marcina.

Popis ochotniczej straży ogniowej odbędzie się w niedzielę dnia 3. bm. o godzinie 4. po południu na podwórzu ratuszowem.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. października 1886 r. wejdzie w życie w Jaćmierzu (powiat Sanok) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nieprzekraczających 300 zł., przytem będzie pełnił funkcje pocztowej Kasy oszczędności. Powyższy urząd utrzymywać będzie swoje połączenie przy pomocy jazdy posłańczej, kursującej między Zarszynem i Wzdowem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należyć będą miejscowości: Jaćmierz, Posada Jaćmierska i Bażanówka.

Statystyka pocztowa. W sierpniu podano we Lwowie 206.987 listów prywatnych niepoleconych (między temi 8525 do adresatów w miejscu); 45.425 kart korespondencyjnych; 12,142 posyłek pod opaską; 5712 posyłek z próbkami; 104.853 egzpl. gazet; 102.812 listów urzędowych; 39.353 listów poleconych; 11.292 przekazów na kwotę 340.063 zł. 89 ct.; 63.952 posyłek wartościowych (między temi 9328 za pobraniem w kwocie 60.283 zł. 59 ct.). Ogółem 592.528 posyłek, zatem o 4562 więcej jak w sierpniu 1885.

Nadeszło zaś do Lwowa: 135.825 listów prywatnych niepoleconych; 36.748 kart korespondencyjnych; 9618 posyłek pod opaską; 6723 posyłek z próbkami; 25.912 egzpl. gazet; 59.835 listów urzędowych; 36.232 listów poleconych; 17.778 przekazów na kwotę 383.867 zł. 26 ct.; 39.149 posyłek wartościowych (między temi 12.486 za pobraniem w kwocie 85.342 zł. 25 ct.). Ogółem 367.820 przesyłek, zatem o 2697 więcej jak w sierpniu 1885 roku.

Komitet festynowy w Satoralja-Ujhely donosi nam, że chcący udać się tam na wiadomą uroczystość winobrania mogą uczynić to z pomocą zwykłych pociągów osobowych. Pociąg zbiorowy został — jak to wczoraj w rubryce „Telegramów" donieśliśmy — z polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych odwołany.

Na rzecz izraelickich pogorzelców m. Stryja wpłynęła do Prezydjum Namiestnictwa od przełożeństwa izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzymie kwota 100 zlr.

Z armji. Ksiądz Seweryn Zharski, kapelan wojskowy rit. gr., przeniesiony został z Krakowa do Serajewa, natomiast ks. Jan Stryjski także rit. gr. z Bosnji do Krakowa.

Lokatorowie kamienicy przy ulicy Łyczakowskiej l. 13, upraszają komisarjat odnośnej dzielnicy, aby zechciał wysłać jakiego funkcjonarjusza, któryby zarządził usunięcie straszuych nieporządków, jakie tam panują, a w obec zbliżającej się cholery wywołują między domownikami słuszny postrach.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Grybowie, gdzie zakładają drugi tor kolejowy. Pociąg ciężarowy przejechał tam włościankę z Biały Niżnej, Katarzynę Grucę, która szła po torze, niosąc obiad mężowi zatrudnionemu przy budowie; mimo gwizdania lokomotywy, mimo nawoływań ludzi, nie ustąpiła Gruca z toru, a to z powodu, iż była głuchą.

Przejechanie. W sobotę nad wieczorem przejechał woźnica z tutejszej fabryki gipsu, na ulicy Gródeckiej, Annę Nastarowską, wdowę po murarzu, skutkiem czego odniosła znaczne uszkodzenia wewnętrzne. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności, ponieważ spowodował ten wypadek swem niedbalstwem.

Nowe wybory do Rady powiatowej w pow. Jasielskim rozpisuje ck. Namiestnictwo i wyznacza dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 4. listopada, dla grupy gmin miejskich na 9. listopada, dla grupy większych posiadłości na 11go listopada b. r.

W sprawie mnożenia się szynków. Nie raz już podnosiliśmy sprawę udzielania zbytniej ilości konsensów na zakładanie szynków w pierwszorzędnych ulicach. Niestety, sprawa ta dotychczas nie jest uregulowaną i jeżeli któryś ze szynkarzy ma należyte poparcie w sferach decydujących, może być pewny, że chociażby na wybranej przez niego ulicy istniało już kilka szynkowni, on zdoła się tam ulokować. Oto dowiadujemy się, że na pierwszorzędnej ulicy Jagiellońskiej, która posiada już trzy zwykłe szynki i jedną restaurację, ma znowu powstać w domu pod l. 12 nowy szynk. O ile wiemy, Dyrekcja policji sprzeciwiła się temu, jednakże zachodzi obawa, że Magistrat przychyli się do żądania petenta. To też w imieniu mieszkańców tej ulicy upraszamy świetny Magistrat, aby nie zanieczyszczał dalej brudną szynkownią ulicy, która jest prawdziwą ozdobą miasta.

Nieprawdopodobne, a przecież prawdziwe. Przed kilkoma dniami do golarni p. Feuersteina przy ulicy Krakowskiej, przyszedł dragon, żądając natychmiastowego ogolenia, za godzinę bowiem miał szwadron, do którego należy, wyruszyć ze Lwowa. Pan ***, urzędnik bankowy, który podówczas w tym samym celu na chwilę przed synem Marsa przyszedł do golarni, ustąpił chętnie temuż miejsca, usiadłszy sobie na boku. Dragon rozparł się wygodnie na krześle, wpatrując się w lustro, gdy tymczasem golarz rozrabiał mydło. W tem p. *** słyszy ku niemałemu zdziwieniu słowa: „czy win od dragonów, czy od piechoty?" a nie sądząc, aby słowa te odnosiły się do niego, czyta dalej gazetę. Za chwilę jednak dragon powtórnie woła: „czy win od dragonów czy od piechoty?" Teraz już p. *** odnosi słowa te do siebie i zwraca się do golarza, żądając interwencji. W tej chwili jednak dragon zrywa się z krzesła i wołając: „bałakaj, bałakaj, a win durak", podnosi rękę i chce uderzyć w wielkie lustro. Przestraszony golarz, widząc, na co się zanosi, porywa dragona za rękę, pytając, co mu się takiego stało; myślał bowiem, że żołnierz dostał pomięszania zmysłów. Na szczęście jednak tak się nie stało i cała sprawa wyjaśniła się w ten sposób, że żołnierz pierwszy raz (?!) zobaczył lustro, a myśląc, że obraz jego, odbity w lustrze, jest osobą prawdziwą, rozpoczął z nim rozmowę. Milczenie „kolegi z lustra" wywołało oburzenie, a następnie nieudały zamach. To też dopiero z niemałą trudnością udało się golarzowi wytłumaczyć dragonowi, co to jest lustro.

Kraków 27. września. Komisja teatralna odbyła posiedzenie w sobotę d. 25. bm. Przedmiotem obrad był program budowy teatru, wypracowany przez komisję, delegowaną przez Towarzystwo techniczne krakowskie, na skutek wezwania prezydenta miasta. Delegaci Towarzystwa technicznego wyjaśniali zapatrywania swoje, zawarte w programie, i oświadczyli, że propozycje te mogą uledz jeszcze zmianom po dokładniejszej dyskusji. Uznali jednakże jako warunek konieczny, ażeby

milczące stronnice nic nie szepczą do uszka dziewczęcia? Czy tylko może proste imiona? O, wcale nie! książeczka zrzuciła swą sukienkę niewinności i obojętności. Ona gawędzi, kokietuje, pali i szepcze słodkie słówka. Młoda dziewczyna czuje się wzruszoną; drżąc czyta i marzy dalej. I nagle widzi oczyma wyobraźni zabawę, pająki błyszczą światłem, orkiestra szle dźwięki. Nagle każde imię przeistacza się w żywą postać, a bal, którego królową była, rozpoczyna się wraz z hołdami i miłemi frazesami na nowo. Ah! złośliwa książeczka! Jaki zastęp młodych ludzi! Ten obejmując lekko jej kibić, chwali jej niebieskie oczka; tamten upojony tylko uśmiechał się do niej; trzeci mówił ciągle, marnotrawił tysiące słów, które były jej miłe, mimo, że w nich nie było wiele treści. A ta książeczka wie dobrze, jeżeli raz tylko dziewczę się w niej zatopiło, to wnet do niej powróci. Później, jako młoda kobieta, przerzuca kartki, pełna trwogi, aby się od nich dowiedzieć, o ile liczba jej wielbicieli się zwiększyła. Zatrzymuje się z smętnym uśmiechem nad niektóremi imionami, których na ostatniej stronnicy już nie znajdzie! Niestałe, motylkowate imiona, które z pewnością tworzą teraz treść innych książeczek. Większość jej poddanych pozostała jej wierną; obojętnie przerzuca strony dalej. A książeczka się śmieje z tego wszystkiego. Zna swą potęgę; wie, że musi przyjmować uczucia całego życia. Przychodzi starość, a porządek tańców nie jest zapomnianym. Oprawa spełzła, kartki ledwo się trzymają całości. Jego pani, która się razem z nim zestarzała, zdaje się go jeszcze więcej cenić niż przedtem, przegląda jeszcze częściej i upaja się dawną, daleką już, wonią młodości. Ninon, czyż rola tej książeczki nie jest prześliczną? Czyż nie jest ona, jak poezja zrozumiała dla tłumu, czyż może ją kto innym, oprócz wtajemniczonego zrozumieć? Powierniczka tajemnic kobiety, towarzyszy jej, jak anioł miłości, pełną dłonią, nadzieję i wspomnienia szafując. (*Dokończenie nastąpi.*)

budynek szpitala św. Ducha z chwilą wybudowania teatru został zburzony, i dlatego to zastrzeżenie ma być wyraźnie wypowiedzianem w warunkach konkursu. Zgodzono się też jednomyślnie, aby sprawę zburzenia budynku przedstawić Radzie miejskiej do decyzji przez właściwą sekcję, zanim konkurs rozpisanym będzie, gdyż inaczej warunki konkursu nie mogłyby być dokładne i stanowczo określone.

Rzeszów 25. września. W ubiegłą niedzielę (19. bm.) bawił tu dr. Biesiadecki, protomedyk krajowy, w przededniu przybycia arcyksięcia Karola Ludwika, w sprawach Czerwonego krzyża. — Prezydent tut. Sądu obwodowego, p. Andrzej Lubaszek, wyjechał na rewizję Sądu powiatowego w Strzyżowie, następnie rewizji p. prezydenta ulegną także inne Sądy powiatowe naszego obwodu. — Oddawna już projektowana u nas budowa ochronki dla biednej dziatwy przyjdzie wreszcie do skutku. Budynek stanąć ma przy ulicy Sandomierskiej na placu obok szkoły żeńskiej. Na cel ten złożona była już oddawna kwota 5000 złr., a Kasa oszczędności wyasygnowała 3000 złr. Obecnie wniósł ks. katecheta Gryziecki wraz z paniami Strzałkowską i Jędrzejowiczową petycję do tutejszej Zwierzchności gminnej o uzupełnienie tych funduszów, kwotą 10.000 złr.

Z Kolbuszowej donoszą, że dnia 22. bm. udekorowany został tamtejszy naczelnik straży ogniowej p. Aleksander Koblański medalem zasługi, za pomnożenie rekwizytów ogniowych i za naśladowania godną czujność w sprawach policyjno-ogniowych, poczem hr. Tyszkiewicz ugościł udekorowanego bankietem w resursie powiatowej.

Stanisławów 26. września. Ksiądz bisk. Puzyna jadąc do brata swego do Czarnołoziec — był tu dnia 22go bm. z wizytą u księdza biskupa Pełesza.

Cesarz nadał odręcznym dyplomem rotmistrzowi żandarmerji pierwszej klasy w Stanisławowie, p. Emanuelowi Jansa, stan szlachecki z przydomkiem „Tannenau".

Dnia 24go bm. przytrzymał tutejszy inspektor policji Zubrzycki, dwa podejrzanej konduity indywidua, przy których znaleziono 400 złr. srebrnemi guldenami. Zachodzi podejrzenie, iż pieniądze te pochodzą z jakiejś kradzieży. Równocześnie zapytywała policja Magistrat Husiatyna, (zkąd podają przytrzymani iż pochodzą), który odpowiedział, iż indywidua te, podejrzane są o fałszerstwo pieniędzy, u jednego z nich bowiem znaleziono fałszywy gulden i miano go dzisiaj w Starostwie husiatyńskiem przesłuchać.

Jeden ze zamożniejszych kupców tutejszych p. B., wygrał na los Towarzystwa kredytowego 50 tysięcy złr.

Tarnopol 27. września. W bawiącym tu obecnie teatrze ruskim pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, przedstawioną zostanie dnia 2. października na dochód sympatycznej artystki pani Joanny Biberowiczowej, tragedja Schillera „Zbójcy". Spodziewamy się, że publiczność, która taką sympatją otaczała zawsze wyborną artystkę, nie zapomni o niej w dzień benefisu i pospieszy tłumnie do teatru, celem wynagrodzenia rzetelnej pracy swej ulubienicy.

Wiedeń 26. września. Siódmy międzynarodowy kongres orjentalistów rozpocznie się jutro pod protektoratem arcyksięcia Rainera, a z pomocą Rządu. Zgłoszenia są nader liczne, a Polacy nie świecą nieobecnością, przeciwnie, uczeni nasi nawet dwa wykłady będą mieli: Dr. Hanusz o djalektyce ormiańskiej, prof. Straszewski o rozwoju idei filozoficznych u Indjan i Chińczyków. Zapisani są nadto jako uczestniczy prof. M. Sokołowski z Krakowa, W. hr. Dzieduszycki (poseł), Bondi z Bobrójska, Berson, dr. Hirschband z Warszawy, Konst. hrab. Przeździecki, który atoli nie przybędzie. Ma przybyć jeszcze także p. Karłowicz. Z Austrji uczestników 105, z Niemiec 59, z Francji 45, z Anglji 46, z Włoch 19, z Rosji 27, z Afryki 9, z Ameryki 6, z Azji 22. Oprócz naszych europejskich uczonych, zwracają uwagę Indjanie, uczony bramin Bhenderker, prawie czarny, w białym zawoju na głowie, zresztą po europejsku ubrany, ks. Roland Bonaparte, Vambery.

Kobieta weterynarz. Panna M., córka warszawskiego urzędnika kolejowego, po skończeniu gimnazjum, udała się obecnie do Petersburga, dla uczęszczania na kursa weterynaryjne. Będzie to chyba pierwsza Polka, oddająca się temu zawodowi.

Niesłowny książę. Książę Sewilli, który — jak wiadomo — skazany został na zamknięcie w twierdzy, umknął z Hiszpanji. Puszczono go na krótki urlop za daniem słowa, że z Hiszpanji się nie wydali, to jednak księciu nie przeszkodziło do przekroczenia granicy. Mówią, że udał się do Paryża, aby odwidzić królowę Izabellę.

Ofiara katastrofy. Przed kilku dniami na drodze żelaznej Mikołajewskiej, łączącej Petersburg z Moskwą, wydarzyła się straszna katastrofa. Ostatni wagon klasy trzeciej wśród biegu wykoleił się, a następnie odczepił od pociągu. Ponieważ działo się to na nasypie znacznej wysokości, przeto odczepiony wagon, nie znalazłszy dostatecznego oporu w gruncie stałym, stoczył się wraz z pasażerami na dół. Następstwa wypadku były straszne. Z kilkudziesięciu pasażerów wagonu (ogółem trzydzieści kilka osób) nikt nie wyszedł cało; kilka osób poniosło śmierć natychmiastową, a reszta większe lub mniejsze obrażenia.

Nasza stara Hela — pisze *Kurjer Poznański* — jedyny podobno w całej Polsce, jak długa i szeroka, półwysep z wyłącznie polską i katolicką ludnością, z wyjątkiem miasta Helu, które jest luterskie i protestanckie, dawniej w Starostwie punckiem położona, — był w tych dniach widownią wielkiej wrzawy wojennej, która mimo grozy swojej zakończyła się bez wylewu krwi, tak, jak ostatnia rewolucja bułgarska.

Rybacy z Krokowca, wioski w powiecie gdańskim, o ćwierć mili od wybrzeża położonej — mają dwa wielkie statki rybackie i na nich płyną na pełne morze na połów ryb, twierdząc, że mają na to pozwolenie Rządu i że mają łowić ryby, gdzie chcą.

W poniedziałek dnia 6. bm. oba statki rybackie z Krokowca (po niemiecku Krakau) zbliżały się do wybrzeża Heli, niedaleko wsi Kusfeldu. Nagle zaszumiało morze, poruszyły się fale — i kilkadziesiąt drobnych łodzi rybackich, napełnionych zbrojnymi ludźmi, puściło się ku statkom, z Krokowca płynącym.

Helanie, przybliżywszy się do statków, zaczęli krzyczeć i grozić, że pozabijają przybyszów, jeśli ci odważą się jeszcze kiedykolwiek przybyć w pobliże półwyspu na ich wody, łowić ryby. Z półwyspu wynurzało się coraz to więcej łodzi, napełnionych uzbrojonymi rybakami, tak, że rybacy z Krokowca uznali za najlepsze, czmychnąć na pełne morze, a ponieważ wiatr był dla nich pomyślny, dlatego udało się wkrótce ujść przed ścigającymi ich Helanami.

W środę dnia 8. bm. oba statki z Krokowca pojawiły się znów w pobliżu wsi Kusfeldu — ale tym razem gorzej im poszło. Kilkadziesiąt łodzi rybackich otoczyło statki, a ludzie zbrojni w strzelby, siekiery, topory i harpuny, zaczęli się wdzierać na pokład. Helanie chcieli porąbać maszty i podrzeć żagle Krokowian, załogę potopić lub pozabijać, i tylko na usilne prośby Krokowian odstąpili od zamiaru. Sytuacja przypominała wypadki z powieści indyjskich. Krokowianie na kolanach przyrzekli, że nigdy już na wody helskie nie przypłyną — i uszli zagłady. Helanie obchodzili zwycięztwo swoje świetnym bankietem z ryb i gorzałki.

Zmarła niedawno w Rzymie księżna Odescalchi była córką hr. Władysława Branickiego z Białej Cerkwi, oraz Róży z hr. Potockich, córki Szczęsnego. Urodziła się w roku 1820 i wydaną była za mąż w roku 1840. Dom jej stał się wówczas ogniskiem życia polskiego we Włoszech. Nasz *high-life*, zimujący w Rzymie, zbierał się w komnatach wspaniałych pałacu Odescalchich, siedlisku niegdyś Marji Klementyny Sobieskiej. Księżna dawała na Wielkanoc polskie święcone, na które wszyscy rodacy z wiecznego miasta byli zapraszani. Służba cała była prawie polska: marszałkiem dworu Polak Wagłowski; lekarzem domowym też Polak. W domu księżnej miał stałą gościnność artysta-malarz Nowotny i dwoch księży Polaków. Od czasu upadku władzy papieskiej księżna zamknęła się i spochmurniała, zawsze jednak miłosierna, świadczyła naokół dobrze. Majątek jej olbrzymi miał na celu miłosierdzie, z którego Polacy korzystali wiele. Zmarła pisywała po francusku i po włosku. W dziele ks. Wittgensteinowej, z domu Iwanowskiej, znajduje się jej polemika w kwestji nieomylności papieża. Żyła ona w przyjaźni z panią Bodenheim, z domu Mormorką, która także podczas zaboru agitowała, ztąd lud obiedwie żartobliwie matkami kościoła nazywał. Zakonnice polskie w Rzymie u księżnej Odescalchi miały prawdziwą opiekunkę. Cenna biblioteka, po niej pozostała, mieści wiele dzieł polskich. Dział teologiczny, bogaty bardzo, zapisała Zmartwychwstańcom.

Ciekawa wymiana listów. Król Humbert włoski, otrzymał list następującej treści: „Kochany panie królu! Słyszałam wiele o pięknej toalecie królowej i radabym ją zobaczyć. Podobno nie ma jej teraz, ale pan masz niezawodnie klucze. Teraz właśnie mam ferje i mogłabym zobaczyć, napisz mi zatem kochany panie królu, kiedy mam przybyć. Marietta Leoni, uczennica 5 klasy." Na list ten — odpowiedział król przez swego sekretarza: „Kochana Marietto! Król cię pozdrawia i każe ci oznajmić, że mu się taka ciekawość u tak młodej panienki wcale nie podoba. Prócz tego, mimo najlepszej chęci, nie mógłby uczynić zadość twemu życzeniu, gdyż królowa, jako dobra gospodyni, przed odjazdem wszystko dobrze pozamykała."

Wskutek całusa. Do jednego z lekarzy przyszło przed kilku dniami piękne, młode dziewczę. Chociaż na twarzy jej nie można było wyczytać żadnej choroby, lekarz ze współczuciem zapytał o powód przybycia dziewczęcia. Od trzech miesięcy mam narzeczonego, wyszeptało dziewczę, rumieniąc się po uszy. Lekarz uśmiechając się życzył jej szczęścia, lecz pojąć nie mógł, w jaki sposób posiadanie narzeczonego może być powodem choroby. Kochamy się bardzo, mówiła dalej zarumieniona narzeczona i dla swej to wielkiej miłości stał się „*on*" pośrednio przyczyną mego niewysłowionego nieszczęścia. Dziewczęciu łzy płynęły po twarzy, mówiła jednak dalej: Dziś rano przyszedł on do nas — mieszkam razem z matką — i przyniósł mi niespodziewany podarunek, poczem chwycił mnie w swoje objęcia i na ustach wycisnął namiętny pocałunek, a całował tak silnie, że wyłamał mi przytem dwa zęby... fałszywe (głośne łkanie). Ja je połknęłam, a teraz... o Boże, Boże... teraz zapewne trzeba będzie przeciąć żołądek, aby je wydobyć. Powiedziawszy to biedna, a tak serdecznie pocałowana wybuchnęła głośnym płaczem. Lekarz uśmiechnął się i uspokoił zakłopotaną, objaśniając, że nie potrzeba będzie żadnej operacji żołądka, a na uspokojenie zapisał jej pewne proszki. Dziś „narzeczona" już zdrowa, a „narzeczony", jeżeli się dowie, jakiego nieszczęścia całus jego był powodem, wybierze zapewne inne miejsce na twarzy swej lubej do wyciskania zbyt „silnych" całusów.

Do Palestyny. Na dłuższy czas do Ziemi św. udał się p. Jan Garnkowski, właściciel dóbr w Łomżyńskiem. Jest to spełnienie dawniej wykonanego ślubu pobożnego. Towarzyszami p. Garnkowskiego w tej pielgrzymce są dwaj włościanie. Jeden Tomasz Mech, liczy około 50 lat, drugi Kajetan Lubański, około 30 lat mający, który utracił niedawno żonę i 3 dzieci. Lubański, lubo w siermiędze, wcale na prostaka nie wygląda, ukończył bowiem 4 klasy gimnazjalne. Koszta podróży za obu włościan w znacznej części ponosi pan Garnkowski, który na wypadek spisał ostatnią wolę i testament swój złożył w kancelarji rejenta. Pielgrzymi pojechali najpierw do Rzymu, aby się tam połączyć z kilku osobami, które również udają się do Palestyny. Według zamierzonego planu powrót dopiero za rok nastąpi.

Przed stu laty. Znakomitemu chemikowi Chevreul, z okazji stuletniej rocznicy jego urodzin, wręczono numer *Gazette Royale*, który wyszedł w dniu jego przyjścia na świat. *Figaro*, zamieszczając tę wiadomość, dodaje, iż przed stu laty, we wrześniu r. 1786, Marat był weterynarzem stajen królewskich, Danton i Robespierre byli nieznacznymi adwokatami na prowincji, Marat przygotowywał się do stanu kapłańskiego, Ney żywił się z przepisywania; Bonaparte był porucznikiem u bombardjerów w Autun w pułku de la Fére. Fryderyk Wielki zmarł właśnie, gdy Chevreul przyszedł na świat. Uczony chemik w ciągu długiego życia swego widział zmieniających się kolejno 4 królów, 2 cesarzy, 3 republiki, 65 marszałków, 66 ministrów sprawiedliwości, 75 ministrów marynarki, 84 ministrów wojny i 92 ministrów spraw wewnętrznych.

Odsłonięcie pomnika Tegetthoffa.

Wiedeń 24. września.

(x) Można się spierać o znaczenie czynów wojennych ze stanowiska etycznego i powątpiewać bardzo, czy każde zwycięstwo uwieńczone laurem choćby największej sławy, zasługuje na cześć w takiej mierze, w jakiej jej doznaje zazwyczaj. Jedna tylko wojna jest zupełnie usprawiedliwioną i moralną, wojna za wolność, walka o zachowanie bytu. Wszystkie inne, a już niewątpliwie wojny zaborcze w każdym wypadku noszą cechy zbrodni na sobie. Czyny bohaterskie, dokonywane na tle tamtej, są prawdziwie wielkiemi i zasługują na wdzięczność potomności, laury zdobyte w drugiej zazwyczaj są zgubne dla ludzkości. Według tej miary sądząc, musiałoby każde społeczeństwo znacznie ograniczyć liczbę bohaterów wojennych, a i liczba pomników zmniejszyćby się musiała.

Mówiąc o Tegetthoffie, przyznajemy, że z powyższego stanowiska w nieznpełnie łatwem bylibyśmy położeniu, gdyby go nam przyszło zaliczyć stanowczo do jednej lub drugiej kategorji. Ale istnieje jeszcze wzgląd jeden, który rozstrzyga nieraz korzystnie w ocenieniu zasługi. Każdy wódz, oprócz tego, że jest wodzem, jest jeszcze i człowiekiem. A jeżeli jako taki odznaczał się wielkim, niezależnym charakterem, już tem samem zasługuje na uwagę i uznanie społeczeństwa, choćby tylko dla tego, że jest zawsze pożądanym wzorem dla innych. Takim był bezsprzecznie zwycięzca z pod Lissy i w naszem rozumieniu pomnik wystawiony mu właśnie na „Praterstern" i odsłonięty dzisiaj, wśród imponującej uroczystości o charakterze przeważnie wojskowym, w niepośledniej przynajmniej części należy mu się za to.

Sama uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się ściśle według programu przy dość sprzyjającej pogodzie, w obecności cesarza i wielu osób z dworu, masy wojskowych i mnóstwa publiczności, która zajęła otaczające plac trybuny. Jak przy każdej uroczystości podobnej, zdarzyły się tam i wczoraj pewne epizody, które nie należały ściśle do programu. I tak n. p. jeden z mowców utknął w jakiemś trudnem widocznie do odczytania miejscu swej mowy i dość długo kazał czekać na siebie, zanim odcyfrował trudne to miejsce; salwy, które dać miano w chwili kiedy spadła zasłona zakrywająca napis na pomniku, padły z powodu spóźnionego znaku o wiele zapóźno, co nader komiczne wywołało wrażenie... Zresztą wszystko odbyło się pięknie, według programu i ku powszechnemu zadowoleniu. A że sam pomnik jest rzeczywiście bardzo ładny, więc nikt nie miał powodu żałować swego udziału w uroczystości.

Pomnik ten jest dziełem p. Kundmanna, profesora Akademji sztuk pięknych. Pomysł nie bardzo nowy, może nawet szablonowy cokolwiek: okrągła kolumna, z której po dwóch stronach wystają dzióby okrętów. Podobna kolumna, oczywiście w rozmiarach o wiele mniejszych, znajduje się w Pola w tamtejszym parku egzotycznym. Ale postać Tegetthoffa pomyślana bardzo energicznie. Zwycięzca przedstawiony w chwili, kiedy z przedniej części swojego okrętu wydaje rozkazy, kierujące bitwą. Postać dość niska, krępa — może zanadto, choć to odpowiada prawdzie — w prawej ręce luneta, którą widocznie tylko co odjął od oka, lewa zwieszona spokojnie. U spodu kolumny emblemy rycerskie na przedzie, na prawo i lewo na szerokim piedestalu postaci sławy i męstwa na rozhukanych półkoniach o ogonach delfinów. Całość piękna i ujmująca, w każdym razie godna widzenia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz przybył w sobotę z Zakopanego do Krakowa, gdzie zabawi parę tygodni, podobno zamierza on potem udać się do Stambułu, zanim rozpocznie trzecią część swej pomnikowej trylogji powieściowej „Wołodyjowski." — Dr. Spasowicz w czasie swojego pobytu w Krakowie zawiadomił komitet Tow. wzajemnej pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, że na rzecz tegoż stowarzyszenia będzie miał odczyt w pierwszych dniach stycznia.

Repertuar teatralny. Dziś we wtorek: „Pierścień rodzinny" (piętnasty występ p. Adolfiny Zimajer).

Jutro we środę (popol.): „Gasparone," (wiecz.): „Wicek i Wacek."

We czwartek: „Maskota" (przedostatni występ pani Adolfiny Zimajer).

Przedstawienie amatorskie, które się odbędzie w niedzielę d. 3. października, rozpocznie zimowy sezon zabaw w „Sokole." Tak jak roku zeszłego odbywać się będą w niedziele i święta koncerta muzyk wojskowych, przeplatane od czasu do czasu przedstawieniami amatorskiemi. Że te ostatnie będą miały powodzenie, za to ręczy nam nazwisko znanego u nas dyrygenta-amatora p. W. Janikowskiego, którego kółko amatorskie tylko w „Sokole" grywać będzie. Wszystkie dotychczas w „Sokole" urządzane zabawy udawały się zawsze wybornie. Publiczność nasza, która ruchliwym „Sokołom" tyle przyjemnie spędzonych chwil zawdzięcza, zapewne i w tym roku wesprze „Sokoła" lwowskiego w usiłowaniach jego i odwidzać będzie licznie koncerta i przedstawienia, urządzane na dochód budżetu budowy własnego sokolego gniazda.

W niedzielę odegrane zostaną: „Przed Sądem przysięgłych," „Dzieciaki" i „Samson i Dalilla." Bilety są do nabycia w handlach pp. Krimmera i Bromilskiego, tudzież w cukierni M. Kosteckiego. Początek o godz. wpół do 5.

Z Nowego Jorku donoszą, że dyrektor Amberg zaangażował do tamtejszego Thalia-Theater na przyszły sezon z Berlina panią Zimajer, Offeney i Williams.

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne." Ostatni (155) numer warszawskiego *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego* poświęcony jest przeważnie pamięci Jana Królikowskiego. Oprócz artykułu wstępnego, będącego wiązanką wiadomości o zgasłym wielkim artyście, znajdujemy w nim: Mowę pogrzebową, wygłoszoną nad grobem przez Józefa Kotarlińskiego, wiersz poświęcony cieniom Królikowskiego, pióra Marjana Gawalewicza, oraz „Wspomnienia koleżeńskie", skreślone przez następujących kolegów i koleżanki znakomitego artysty pp.: Dowiakowską, Rakiewiczową, Hoffmanową, Mazellą, Wisnowską, Lüde i Mirecką, pp. Rapackiego, Kotarbińskiego, Leszczyńskiego, Ładnowskiego, Galasiewicza, Grzywińskiego, Surewicza i Prażmowskiego. Po za tem pięknem i — przyznać należy — oryginalnem uczczeniem pamięci tragika polskiego, znajdujemy w tym numerze sylwetkę jubilata Józefa Brzowskiego (z portretem), oraz sylweski trzech zmarłych artystów: Hadziewicza, Grabowskiego i Mikulskiego. Numer zdobi wielki i piękny portret Królikowskiego. Część nutową stanowią: „Sławój" pieśń Zygmunta Noskowskiego, do słów Mieczysława Romanowskiego, oraz arcydzieła muzyki historycznej.

Ruch Stowarzyszeń.

Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie. Otwarte przez Zarząd tego Stowarzyszenia, na myśl uchwały zeszłorocznego zjazdu kupców i przemysłowców, biuro informacyjno-statystyczne dla spraw przemysłu i handlu, udziela bezpłatnie wszelkich w tym kierunku możliwych objaśnień. Celem tego biura jest ułatwiać spełnianie zadania Towarzystwa Gremjum chrześcijańskich kupców i przemysłowców, oraz służyć dla wygody tak członków tegoż, jak i nie członków. Zarząd Stowarzyszenia prosi uprzejmie wszystkie osoby przychylne jego usiłowaniom około podniesienia w kraju naszym narodowego handlu i przemysłu, aby zechciały nadsyłać do rzeczonego biura różne szczegóły i wiadomości, których zbieranie lub rozszerzanie może być pożytecznem, bądź to dla interesów poszczególnych kupców i przemysłowców, bądź też dla ogólnej sprawy przez Towarzystwo podjętej. Im bardziej zaś biuro to ogólnie popieranem zostanie, tem większe też niezawodnie usługi pożądane oddawać będzie mogło. Mieści się ono w kancelarji „Gremjum chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie", przy ulicy Trybunalskiej l. 1, na I. piętrze, a otwarte jest w każdy dzień powszedni od godziny 9. z rana do 1. z południa.

Dziś (we wtorek) dnia 28. bm. o godzinie 8. wieczór, odbędzie się w tejże kancelarji posiedzenie Zarządu Towarzystwa, a ważniejszemi przedmiotami obrad tego posiedzenia będą sprawy następujące: a) Sprawozdanie z wycieczki do Czerniowiec, b) oznaczenie dnia mającego się odbyć Walnego Zgromadzenia, c) przyjęcie wniosków do zmiany stat. Tow., dla przedłożenia ich następnie Walnemu Zgromadzeniu.

Rzeszowske Towarzystwo oświaty ludowej wykazuje za czas od 1. kwietnia br. dochód w wysokości 139 złr. 23 cnt., a rozchód 52 złr. 36 cnt. Ze sprawozdania bibljotekarza, przedłożonego na posiedzeniu Wydziału, które odbyło się 19. bm. pokazuje się, że od 1. lipca korzystających z bibljoteki było 60 członków. — Ksiądz Fałat przedstawił na podstawie księgi członków z lat ubiegłych wielkie trudności, nasuwające się przy ściąganiu wkładek zaległych, i postawił wniosek, że należy przedewszystkiem ściągnąć wkładki od członków za rok bieżący, a dopiero na podstawie spisu można będzie upominać się o zaległości za rok 1885. Uchwalono dalej, aby komisja odczytowa wypracowała program na jesień do wykładów w czytelni; aby na przyszłe posiedzenie zaprosić pp. cechmistrzów celem porozumienia się z nimi, w jaki sposób możnaby zachęcić młodzież rzemieślniczą do uczęszczania na te wykłady, a wreszcie załatwiono sprawę, tyczącą się wypożyczania książek więźniom w domu karnym.

Z izby sądowej.

Lwów 24. września.

(*Losowanie sędziów przysięgłych*).

(*m*) Dnia 12. bm. o godzinie 10. rano, odbyło się w tutejszym Sądzie karnym, pod przewodnictwem prezydenta Sądu krajowego p. Pogliesa, a w obecności radców pp. Nikischa i Sawczyńskiego, prokuratora państwa p. Szymonowicza i delegata Izby adwokatów p. dra Pomianowskiego, losowanie sędziów przysięgłych dla V. zwyczajnej kadencji, rozpoczynającej się 11. paźdz.

Jako sędziowie przysięgli główni zostali wylosowani:

Rawski Jan właściciel realności, Arbesbauer Ksawery, sekretarz Towarz. asekurac. „Azienda", dr. Postępski Ludwik lekarz, Jaworski Władysław Zygmunt właśc. realn., Czajkowski Jan wł. dóbr Pietniczany i Sarniki, Modzelowski Narcyz właśc. realn., Klipunowski Karol sekretarz krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Filipowski Juljusz wł. dóbr Bar, Baczewski Józef Adam kupiec, Kislinger Michał właśc. dóbr Krzywe, dr. Horwath Ad. adwokat, Biliński Feliks właśc. dóbr Huta Obedyńska, Urbański Włodzimierz właśc. realn., Hoffmann Maurycy właśc. realn., Horowitz Samuel Schmelkes bankier, Bratkowski Leon blacharz, Frankowski Jan właśc. realn., Szczerbicki Franciszek właśc. realn., Diamant Maurycy właśc. realności, Menkes Jakób właśc. realn., dr. Jamiński Dyonizy adwokat, Eichler Dawid właśc. realności, Posner Dawid dyrektor filji Zakładu kredytow. dla handlu i przem., dr. Grott Antoni dyrektor kanc. Wydziału krajow., Łuniewski Jan Aleks. inżynier, Hermann Eljasz właść. realn., dr. Romanowski Erazm adwokat, Gubrynowicz Władysław księgarz, dr. Lachowicz Władysław docent Uniwersytetu, dr. Ambes Maurycy adwokat, Geilhofer Piotr apt., Obertyński Zdzisław właśc. dóbr Cieląż, Frey Zygmunt kierownik jener. ajencji wiedeńsk. Towarz. ubezpieczeń, Szczepański Kazimierz właśc. realn., dr. Mehrer Henryk lekarz, Dische Jakób Boruch właśc. realn.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani:

Rentschner Jakób kupiec, Czaporowski Ignacy właśc. realn., Bąkowski Adolf właśc. realn., Löw Józef właśc. realn., Hescheles Szymon właśc. realn., dr. Weigel Józef lekarz, Kobierzyński Ludwik likwidator krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, dr. Reizes Dawid lekarz, dr. Machek Edmund, lekarz.

Lwów 28. września.

(*Rozprawy główne*).

W piątej kadencji Sądów przysięgłych w tutejszym Sądzie karnym, sądzone będą następujące sprawy: dnia 11. października Cipry Schiffmana i innych o występek z §§. 487 i 488 ust. karn.; d. 13. października Jurka Grądziela o zbrodnię podpalenia; d. 14. Mikołaja Tuza o morderstwo; d. 15. Fedka Onyszczaka o zabójstwo; dnia 16. Bartka Kołtyka o podpalenie i kradzież; d. 18. Abrahama Karpa i innych o nadużycie władzy urzędowej; d. 22. Iwana Pilińskiego, o zbrodnię kradzieży; d. 23. Tymka Tyśki, o kradzież: d. 25. Izaaka Tombaka, o zbrodnię zabójstwa; d. 26. Tekli Bałandziuch, o zbrodnię dzieciobójstwa; d. 27. Hrynia Piecha, o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Z Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej.

Kraków 22. września. Przewodniczący: Wiceprezes Izby p. Mendelsburg. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia p. Józef Liban przedkłada wniosek naglący o odpowiadające stosunkom obecnym oznaczenie rejonu fortyfikacyjnego w Krakowie i gminach przyległych, wyjaśniając, że bardzo wiele budynków obciążonych jest zupełnie zbytecznie tak zw. rewersami demolicyjnemi, gdyż właściwa linja obronna wysuniętą została znacznie naprzód, a wiele dawniejszych warowni jest już obecnie tylko koszarami. W obec ważności tej sprawy uchwalono na wniosek p. Stockmara uprosić prezesa Izby, aby wspólnie z szefem biura dr. Weiglem udał się do naczelnika inżynierji wojskowej i przedstawił temuż konieczność ponownego oznaczenia rejonu fortyfikacyjnego z uwzględnieniem zmiany zaszłej przez wybudowanie fortów wysuniętych, w skutek czego także rejon fortyfikacyjny powinien być odpowiednio zmieniony.

Następnie p. Maurycy Dattner przedkłada reskrypt ck. Starostwa w Wadowicach, odnoszący się do budowy kolei lokalnej Biała-Wadowice-Kalwarja, według którego kolej Północna zamierza skrócić rzeczoną linję przez połączenie jej z koleją państwową już w Zebrzydowicach, jakkolwiek według postanowień koncesji doprowadzoną być winna do Kalwarji. Gdy rekryminacje Izby podniesione w tym kierunku, tak w Dyrekcji kolei Północnej, jak i w Ministerstwie handlu nie odniosły dotąd pożądanego skutku, uchwalono wnieść petycję do Izby poselskiej Rady państwa o wezwanie Rządu, aby ze względu na postanowienia koncesji i na ważność ekonomiczną połączenia kolejowego w samej Kalwarji, znaglił kolej Północną do doprowadzenia wychodzącej z Białej kolei lokalnej do samego miasteczka Kalwarji.

Po dłuższej dyskusji uchwalono oświadczyć się za zaprowadzeniem ustawy, wprowadzającej dotkliwe kary za fałszowanie artykułów żywności, albowiem fałszowanie artykułów żywności wymaga energiczniejszej represji, a dotychczasowe postępowanie władz, które sprawy tego rodzaju traktują raczej zbyt pobłażliwie niż zbyt surowo, nie wznieca bynajmniej obawy, aby handel uległ za daleko idącym ograniczeniom.

Odczytano dalej reskrypt Namiestnictwa z dnia 21. sierpnia b. r. L. 8439 zawiadamiający Izbę, że Ministerstwo oświecenia postanowiło założyć w Świątnikach państwową fachową szkołę ślusarską i uchwalono utworzyć z funduszów Izby dla uczniów tej szkoły 3 stypendja po 50 złotych rocznie.

Magistratowi król. głów. miasta Krakowa uchwalono odpowiedzieć, że projektowane przez Towarzystwo rolnicze w Krakowie wystawy targowe bydła rozpłodowego, trzody chlewnej i owiec na początku czerwca każdego roku w Krakowie na koszt miasta urządzać się mające, powinne mieć widoki powodzenia, lecz, że nienależałoby dotyczącej umowy z Towarzystwem rolniczem zawierać na rok jeden z możnością odnowienia, lecz od razu co najmniej na 3 lata, ponieważ rezultat jednego roku nie może dać dostatecznej wskazówki co do intratności i potrzeby takiego przedsiębiorstwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Spółka mleczarska. Otrzymujemy następujące pismo: Pp. subskrybentów zawiązać się mającej Spółki mleczarskiej we Lwowie, tudzież wszystkich interesujących się tą sprawą mamy zaszczyt zaprosić na ogólne Zgromadzenie, które się odbędzie dnia 2. października b. r. (w sobotę) o godzinie 3. po południu w kancelarji Towarzystwa gosp. galic. (w gmachu im. Ossolińskich I. piętro). Przewodniczący: Jan Brajer, sekretarz: Adam Konopka.

Na wystawie w Czerniowcach, uznano za doskonałe tarantasy fabryki powozów p. Lickendorfa ze Lwowa.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1. października r. b. zostaje zaprowadzony nowy rozkład jazdy na kolei Państwowej i zachodzą głównie następujące zmiany: 1. Pociągi osobowe 17 i 18 względnie 117 i 118 kursują tylko między Chyrowem i Buczaczem, natomiast kursują na przestrzeni Zwardoń Żywiec-Zabłocie Zagórz pociągi mięszane 51 i 52, łączące się w Chyrowie z pociągami 151 i 152 kolei Państwowej przez użycie pociągu 15, względnie 16 kolei. I węgiersko-galicyjskiej na szlaku Zagórz-Chyrów Powyżej wymienione pociągi 51 i 52 a w dalszym ciągu 15 i 16 kolei węgiersko galicyjskiej mają korzystne połączenie: a) w Suchy przez Skawinę z Podgórzem i Oświęcimem, b) w Stróży z Tarnowem, c) w Zagorzanach z Gorlicami, d) w Zagórzu na Legeny-Mihaly z Węgrami i e) w Chyrowie z Przemyślem. 3. Połączenie pociągów tarnowskich z pociągami na linji głównej nie następuje jak dotychczas w Grybowie, tylko w przyległej stacji Stróże. 4. Pociąg mięszany 852 odjeżdża ze Lwowa o godzinie 11. minut 40. w nocy. 5. Pociąg mięszany 851 odjeżdża ze Stryja o godzinie 11. minut 2. w nocy, a przyjeżdża do Lwowa o godz. 2. min. 25. nad ranem.

Zjazd leśników bukowińskich. Członkowie sekcji lasowej bukow. Towarzystwa kultury krajowej odbywali w dniach 21. i 22. b. m. piąte walne Zgromadzenie w Czerniowcach, na które przybyło około 30 leśników z kraju.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy otrzymała dnia 17. b. m. na okręgowej wystawie w Tłustem „dyplom honorowy" za bardzo piękne okazy rolnicze własnej produkcji. Wydział krajowy zezwolił na r. s. 1886/7 przyjąć do szkoły rolniczej w Jagielnicy następujących uczniów: Stanisława Grońskiego z Uścieczka (pow. Zaleszczycki), Piotra Zadarowskiego z Zalesia (pow. Czortków), Jana Jabłońskiego z Białej (pow. Czortków), Alfreda Hohenberga ze Stanisławowa, Franciszka Szubrę w Suchodole (pow. Krosno), Piotra Tymczynę ze Suchostawu (pow. Husiatyn), Wasyla Prokopowa z Rolowa (pow. Sambor), Piotra Malca z Pogwizdowa (pow. Łańcut), Jana Czekałowskiego z Jagielnicy, Antoniego Swidzińskiego z Jagielnicy i Albina Pachtingera z Bortnik (pow. Bóbrka). Uczniowie ci przybyć mają do Zakładu dnia 30. b. m. na noc. Dnia 1. października rozpocznie się nauka teoretyczna, przepisana na kurs zimowy.

Wiedeń 16. września. (Tel. biura koresp.). Konsorcjum składające się z „Banku niemieckiego" w Berlinie, Erlangera w Frankfurcie, wiedeńskiego „Banku dla krajów koronnych" i wied. „Towarzystwa eskontowego", zawarło z gal. Towarzystwem kredytowem ziemskiem umowę o konwersję 5% listów zastawnych na 4½% i 4% w kwocie około 55 miljonów złr. Konwersja rozpocznie się z początkiem grudnia br.

Ceny zboża z dnia 27. września. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·75—8·25	7·60—8·10	7·50—8·—	8·——8·50
Żyto	5·85—6·20	5·50—6·—	5·30—5·75	6·——6.50
Jęczmień	6·——7·25	5·50—6·75	5·60—7·—	6·——7·50
Owies	4·50—4·85	4·50—4·75	4·75 —·—	4·70—5·—
Groch	6·——9·50	6·——9·—	6·——8·50	6·——9·50
Wyka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	8·90—9·—	8·50—8·65	8·50—8·65	9·15 —·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. czer.	40·—52·—	40·—48·—	40·—48·—	40·—48·50
Konicz. biała	45·—50·—	45·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Czerniowce, pszenica 7·65 do 8·—, żyto 5·50 do 5·55, jęczmień 5·40 do 7·—, owies 4·30 do 4·80, groch 5·80 do 8·50, wyka —·— do —·—, rzepak n. 9·— do —·—, lniauka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 46·—, koniczyna biała 40·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. —·— do —·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego. Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego, nastąpi w połowie października. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: a) ukończenie roku 17-go; b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie; c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazjalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego. Wyjątkowo zaś może być przez kuratorję na wniosek dyrekcji, także od jednorocznej praktyki uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr. w. a. oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedne od ucznia zwyczajnego 5 złr., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 cnt. w. a., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny ćwiczeń liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Goście nie uiszczą żadnej opłaty.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Na wystawie lwowskiej zeszłego tygodnia w ogrodzie pałacu hr. Badenich (niegdyś Skrzyńskich) zwracały powszechną uwagę zabudowania wystawowe, piękną powierzchownością i wygodnem urządzeniem. Zabudowania te, mianowicie główny budynek na pomieszczenie bydła, frontowy pawilon wystawy ogrodniczej, tudzież i bramy wstępne postawił budowniczy miejski p. Jakób Zwilling, spólnie z synem, tak dobrze, mocno i ozdobnie, że zasłużył sobie ze wszech miar na zaszczytne uznanie, wywiązawszy się z podjętego zadania sumiennie i z wielką rzeczy znajomością.

Podziękowanie
Wmu Jaworskiemu Sobotowowi
doktorowi wszech nauk lekarskich w **Zaleszczykach**, który przez wzgląd na cel humanitarny naszego Towarzystwa, ofiarował się bezinteresownie badać stan zdrowia członków ubiegających się o zasiłek, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Podpisy. (Członkowie zaleszczyckiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.)

Przegląd polityczny.

Lwów 28. września.

Do historji onegdajszego sejmiku relacyjnego w ratuszu, notujemy dziś jako rzecz pewną, że poseł Lewakowski uważając fakt przerwania wywodu swego przez reprezentanta rządowego za naruszenie swojego konstytucją zagwarantowanego prawa nieodpowiedzialności poselskiej, wystąpi ze skargą do Trybunału państwowego, który jest powołany do wzowania praw i ustaw konstytucyjnych. Krok ten zamierza on uczynić w obronie zasady i dla niedopuszczenia smutnych na przyszłość precedensów. Sprawa ta będzie zapewne poruszoną także w Izbie poselskiej.

Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że we Lwowie na żądanie Rządu rumuńskiego ma być otwartym konsulat rumuński — a w Krakowie konsulat francuski.

P. Henryk Foppe, delegat czerniowieckiej Izby handlowej do Rady państwa, zdawał w d. 25. b. m. przed swoimi wyborcami sprawę z dotychczasowej działalności swojej w Parlamencie. Bilans jego czynności poselskich nie zawierał ani nic nowego, ani zajmującego — wyborcy uchwalili p. Foppemu wotum zaufania znaczną większością.

Wczoraj stawał przed swoimi wyborcami w Kapuwar hr. Aleks. Karolyi i na wstępie poruszył sprawę afery Janskiego. Żądanie aby utworzoną była samoistna armja węgierska, uważa za przesadne i nieuzasadnione, głównie z tego powodu, iż każde przekształcenie armji, musiałoby ją osłabić, co w obecnych czasach krytycznych, byłoby niebezpiecznem. Zdaniem mowcy, polityka zagraniczna Austro-Węgier, usiłowała po traktacie berlińskim według możności przeszkadzać rozszerzaniu się wpływów rosyjskich na bałkańskim półwyspie, co też od zupełnie słusznie. Nagle zapatrywania austro-węgierskich dyplomatów zmieniły się w tej mierze i obecnie chcą dziś, aby Dunaj, Czarne morze i Stambuł pozostawić Rosji, a w zamian za to ma monarchja zadowalać się nieprodukcyjnemi krajami i niesfornemi ludami na zachodzie Bałkanu. To też poseł krytykuje ostro Kalnoky'ego i obiecuje, że ani on ani p. Tisza nie widzą niebezpieczeństw zagrażających, zwłaszcza Węgrom, z bliskiego sąsiedztwa Rosji.

Klub centrum dotychczas ks. Liechtensteina, został zwołany na wtorek wieczorem. *Vaterland*, zamieszczając odnośne ogłoszenie tak pisze: „Ponieważ dotychczasowy prezes Klubu ks. Alfred Liechtenstein złożył, jak wiadomo, swój mandat, a pierwszy zastępca prezesa, radca dworu Lienbacher, jeszcze w czerwcu zawiadomił o wystąpieniu z Klubu, przeto drugi zastępca prezesa, hr. Brandis, zwołał posiedzenie Klubu."

Pol. Corr. zamieszcza następujący komunikat: „W sprawie spisu i utrzymania w ewidencji osób obowiązanych do pospolitego ruszenia, Ministerstwo wojny wydało okólnik do wszystkich komend terytorjalnych, według którego wojskowi duszpasterze mają bezzwłocznie rozpocząć sporządzenie list urodzonych w r. 1868, a w r. 1887 rozpoczynających wiek, w którym młodzież są obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu (z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu). Listy rzeczone mają być w ten sposób sporządzone, aby odnośne wyciągi metrykalne mogły być w ciągu września b. r. przesłane wojskowym komendom terytorjalnym, a do końca października doręczone przełożonym gmin. Wyciągi metrykalne młodzieży urodzonych w r. 1868, w r. 1887 obowiązanych do pospolitego ruszenia, a w r. 1889 do służby wojskowej, mają być przedłożone w prawidłowym terminie, mianowicie po dzień 15. stycznia 1887. Wojskowe władze uzupełniające są obowiązane doręczyć na żądanie wezwanie wojskowo popartej politycznym władzom powiatowym i reprezentacjom gminnym przy sporządzaniu list ewidencyjnych i list pospolitego ruszenia.

Kurlandzki komitet statystyczny zebrał wiadomości o postępach prawosławia w gubernji kurlandzkiej za ostatnie lata. Okazuje się z nich, że do roku 1884 postępy te były bardzo nieznaczne, i tak: w r. 1882 przyłączyło się do Kościoła prawosławnego 8 mężczyzn i 14 kobiet, w r. 1883 — 18 mężczyzn i 14 kobiet, a w r. 1884 już 100 mężczyzn i 98 kobiet; w r. 1885 przeszły na prawosławie 994 osoby, z których 594 mężczyzn i 400 kobiet. Z liczby tej przypada na miasta 588 osób, a na powiaty 408. Największy ruch panuje w Tukkumie, gdzie w ciągu roku zmieniło wiarę 55 osób, oraz w powiecie windawskim — 398 osób. W mieście Windawie przeszło na prawosławie 13 osób; w innych powiatach zdarzały się tylko sporadyczne wypadki przystąpienia do prawosławia.

Bliskie ustąpienie Thorntona i faktyczne zbliżenie się Porty do Rosji stwierdza następujący list *Pol. Corr.* ze Stambułu: „Angielski gabinet z wielu oznak nabrał przekonania, iż faktycznie nastąpiło zbliżenie między Turcją a Rosją. Niezbitych w tej mierze dowodów miał dostarczyć Salisburemu p. White. Z tego powodu zapanowało w gabinecie angielskim nader wielkie niezadowolenie z działalności Thorntona, a niezadowoleniu temu dano także silny wyraz. Przybył bowiem do Stambułu specjalny kurjer angielski, który nie przywiózł żadnych depesz dla ambasady, lecz tylko list prywatny lorda Salisburego do Thorntona. List ten wzywał Thorntona, aby natychmiast przybył do Londynu. Tu czyniono ambasadorowi surowe wymówki za to, iż nietylko nie przeszkodził zbliżeniu między Rosją a Turcją, ale nawet o tem zbliżeniu nie wiedział. Tłómaczył się Thornton, iż żaden ambasador angielski w Stambule nie jest wstanie cośkolwiek uczynić, gdyż żadnego nie popiera Rząd. Thornton wzbraniał się podać do dymisji, kazano mu tedy powracać na jego posadę, ale jest to publiczną tajemnicą, iż ustąpi on wkrótce z widowni dyplomatycznej i otrzyma dymisję z zachowaniem całej pensji."

Na granicy rumelsko-tureckiej zauważono silne ruchy między wojskiem tureckiem. Pogłoski o układzie między Turcją a Rosją zostały w Stambule stanowczo zaprzeczone.

Organ watykański *Voce della Verita* donosi, że papież zamierza założyć nowy Uniwersytet w Lateranie, na którego czele stać będzie jezuita kardynał Mazzella.

W Sofji krążą podobno pogłoski, jakoby wkrótce nastąpić miała zmiana w Ministerstwie. Ks. Aleksander Battenberski miał w piśmie, wystósowanem do Mutkurowa, wyrazić ponownie decyzję, iżby nie przyjął ewentualnego ponownego wyboru na tron bułgarski. Metropolita Klement zamierza w najbliższych dniach udać się do Petersburga.

Nowosti żądają kategorycznie, aby Bułgarja weszła w taki stosunek z Rosją, w jakim jest Finlandja.

Podług nadchodzących doniesień, odbywają się codziennie aresztowania w armji bułgarskiej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Petersburg 26. września. Pułki strzelców finlandzkich zostaną uzbrojone w karabiny magazynowe systemu szwajcarskiego „Veterli". Robotników rusznikarskich sprowadzono z Zurychu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. września. Kongres orjentalistów został już otwarty. Protektor arcyksiążę Rajner powitał zgromadzenie, wyrażając życzenie, aby i ten kongres przyczynił się do wzbogacenia umiejętności.

Minister oświecenia Gautsch, witając imieniem Rządu tak świetne zgromadzenie wybitnych reprezentantów umiejętności, powiedział, że zgromadzeni nie bez słuszności wybrali na miejsce tegorocznego, a umiejętności poświęconego zjazdu stolicę cesarską nad Dunajem, która położeniem swem i historją w równej mierze wiąże się ze Wschodem i w której znajdą wiele rzeczy, obchodzących specjalnie ich interes.

Minister wykazuje, że podczas gdy w innych krajach chęć rozszerzenia stosunków handlowych i kolonizacja były bodźcem do badania i studjowania Wschodu, starała się Austrja w pierwszym rzędzie uczynić praktycznie zadość politycznym potrzebom. Minister szkicuje historję powstania i działalności orjentalnej Akademji w Wiedniu, która wykształciła wielu uczniów, którzy później zajmowali wybitniejsze stanowisko. Minister ogranicza się tylko do wymienienia Hammer-Purgstalla.

Ale i uniwersytety austrjackie nie pozostały w tyle na tem polu, ale właśnie z Austrji wyszedł w ostatnim czasie prąd, dążący przez objęcie panujących idei Islamu do osiągnięcia jasnego i ogólnego poglądu na jego cywilizacyjne zjawiska. Całe szeregi dzielnych mężów walczą z panami nie o palmę powodzenia, ale o zdobycie sobie honorowego tytułu powołanego współpracownika na dalszem polu umiejętności.

Wielkie i trudne są zakreślone zadania, ale bogaty też jest rezultat dokonanej już pracy. Właśnie wasze stowarzyszenie międzynarodowe będzie rękojmią pewną do dalszego popierania studjów orjentalnych. Ony prace 7. międzynarodowego kongresu orjentalnego uwieńczone zostały jak najlepszym rezultatem!

Londyn 27. września. *Times* tłumaczy odnoszący się do Bułgarji ustęp mowy tronowej w ten sposób, że żadne mocarstwo nie będzie interweniować, ażeby przeszkodzić dokonywującej się szybko a pokojowo rusyfikacji Bułgarji. Jeżeli Rosji się powiedzie osadowić się na południu od Dunaju, to Turcja sama sobie to będzie musiała przypisać, a nie jakiemukolwiek innemu mocarstwu.

Turcja stale wzbraniała się objąć rolę głównego organizatora państw bałkańskich. Rolę objęła teraz Rosja we własnym interesie, a dla innych państw z największą trudnością byłoby połączone wmięszanie się w sprawę, nawet gdyby tego chciały. Europa nie może działać inaczej ze względu na fakt, iż Turcja nie da się już podźwignąć, aby służyć jako zapora rosyjskiej zaborczości.

Wiedeń 28. września. *Wien. Abdp.* pisze: Towarzystwo austro-węg. Lloyda święci dziś 50-letnie istnienie swoje spuszczeniem na wodę parowca „Imperator". Z okazji tej rocznicy wypowiedział cesarz tej instytucji najwyższe swoje uznanie dla jej zasług, położonych przez cały czas swej egzystencji, około zachowania powagi flagi i morsko-handlowych interesów monarchji, a zarazem wyraził pewną nadzieję, że austro-węgierski Lloyd w przyszłości z zupełnem oddaniem się poświęci się zwiększonym postulatom handlu i komunikacji, aby w ten sposób mógł sprostać ważnym zadaniom swoim.

Wiedeń 28. września. *Pol. Corr.* pisze, że w kołach rządowych panuje co do odpowiedzi Tiszy na znane interpelacje to przekonanie, iż w sprawie ewentualności okupacji Bułgarji przez Rosję odpowiedź ta brzmieć będzie uspokajająco, a reszta interpelacyj pod względem przyszłości i aktów pozostanie bez odpowiedzi.

Dep. Obreza umarł.

Buda-Peszt 28. września. Stan zdrowia ministra wojny hr. Bylandt Rheidta poprawił się zupełnie. Jutro wraca on do Wiednia.

Umiarkowana opozycja postanowiła odrzucić projekt przedłużenia traktatu cłowego i handlowego.

Polowanie w Goergeny odłożono na czas nieograniczony.

Paryż 28. września. Dzienniki donoszą, że od granicy hiszpańskiej sygnalizują o pojawieniu się band karlistowskich.

Berlin 28. września. *Nordd. Allg. Ztg.* zapytuje, dla czego właściwie abdykował ks. Aleksander? Dzienniki rozszerzały nieprawdę, jakoby mocarstwa wywierały na niego presję. Przeciwnie; niektóre z nich wspierały go jawnie lub milcząco, a żadne a nawet Rosja, nie robiła trudności jego dalszemu pozostaniu w Sofji. Jedyny motyw, przytaczany przez zwolenników księcia, a mianowicie niechęć Rosji ku niemu, nie był przecie nowością. Wszak ks. Aleksander przez pięć czy sześć lat znosił gniew Rosji, bez uwłaczania interesom przybranej swej ojczyzny! To też *Nordd. Allg. Ztg.* oczekuje od pism, stających w obronie Bułgarji i ks. Aleksandra, aby odpowiedziały na pytanie, dla czego książę abdykował? Jeśli nie prasa, to obrady w austro-węgierskim i niemieckim Parlamencie nastręczą odpowiedź na to pytanie.

Sofja 28. września. Jen. Kaulbars wręczył Nacewiczowi swoje pisma uwierzytelniające, wystawione mu przez Giersa. W nieoficjalnej pogadance przedstawiono Kaulbarsowi ze strony Rządu bułgarskiego, że ze zwołaniem wielkiego Sobranja nie można żadną miarą już odwlekać, jeżeli kryzys obecna nie ma być przedłużoną. Również niepodobna wypuścić spiskowców na wolność, bez widocznego naruszenia atrybucyj sędziowskich. Urzędownie nie odbyła się jeszcze żadna wymiana zdań pomiędzy Kaulbarsem a rejencją.

Sofja 28. września. Kaulbars wręczył Rządowi notę, w której Rząd rosyjski wyraża zapatrywanie swoje, że zwołanie wielkiego Sobranja bez dłuższego perjodu wyborczego byłoby nieprawnem, zatem uchwały jego nieważne. Kaulbars doradza Rządowi, aby wybory ile możności jak najdłużej przewlekał, póki kraj nie wyjdzie z dzisiejszego zamieszania. Kiedy dopiero będzie mógł wyrazić się swobodnie. Dalej doradza ajent rosyjski, aby stan oblężenia został natychmiast zniesiony a uwięzieni spiskowcy byli na wolność wypuszczeni.

Bukareszt 28. września. Doniesienie z Berlina do *Morning-Post*, jakoby Stourdza przygotowywać miał w Wiedniu i Berlinie konfederację państw bałkańskich pod przewodnictwem Rumunji i że wrzekomo on otrzymał od Austrji i Niemiec zapewnienie, iż te państwa do rosyjskiej okupacji Bułgarji nie dopuszczą — jest absolutnie nieprawdziwe.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 27 września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196 — do 199 50 Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223 50 do 227 — Banku hipot galic. 279 — do 284 —, Banku kred. gal. 215 — do 220 —. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101 40 do 102·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96 10 do 97 10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·30 do 102 30, Tow. kred gal. ziem. 4% 93 50 do 94 50, Banku krajowego 4½% r. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·90 do 103·90 Banku hip. gal. 5% 99 90 do 100 90, Banku hipot. gal z 5% prem. 102 50 do 103 50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54 —. Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. — — do 50 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losow. l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 20 do 105 30, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100 — do 101 —, Pożyczki krajow. z roku 1877 6% 103 50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1886 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17 50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95 Dukat cesarski 5 90 do 6·—, Napoleondor 9·90 do 10·—, Pół-imperjał rosyjski 10 25. do 10 36, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1 64, Rubel rosyjski papierowy 1·19½ do 1·21½, 100 marek niemieckich 61·20 do 61·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 28. września godzina 10. min. 35 Akcje kredytowe 277 —, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 192·—, Kolej Karola Ludwika 196·60, Pożydn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96 25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96 —, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 96, Rubel papierowy 1·20⅛. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 27. września godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn 24·25, Węg. akcje kredyt 286·75, Akcje anglo-austr. 109·—, Akcje banku Union 194·—, Akcje Karol. Ludwika 197·20, Akcje kolei północnej 229 —, Akcje kol. południowej 105·—, Akcje kolei Alfoldzkiej 188 50, Akcje Staatsbahn 230·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·25. Wiedeńskie losy 125 80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 5450, Galicyjskie oblig. indemn. 104 50, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Länderbanku 215 25, Węgierska renta 106 10, Akcje banku związkowego 101 —, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 26⅞, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki — —. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 27. września godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84 05, w srebrze 84 75, Renta w złocie 117 —, 5% austr. renta marcowa 100 —, Akcje banku wiedeńskiego 861 —, kredytowego 276·90, Londyn 125 55, Srebro —·—, Napoleondor 9 96, Dukat cesarski men 5·95, 100 marek niemieckich 61 55.

Paryż 3% Renta 82·61.

Telegramy zbożowe dnia 27. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto — — do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies — — na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28 37 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8 87 do 8 89 złr., rzepak (na wrzesień) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (wrzesień) 150 25 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 38·— m., olej rzepakowy — — m Paryż: mąki 195 klgr. 49 50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 28. września: 13 25 do 13·50. Brema: 6·25 do —·—. Hamburg: 6·30 na wrzesień 6 25. na wrzesień-grudz. 6 35. Antwerpja: na wrzesień 15·88. Nowy-York: 6 75. Filadelfja: 6 75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. września 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. P. Michałowski, z Romanowa. I. hr. Borkowski, z Zaleszczyk Małych. M. Burzyński, z Warszawy. O. Elkan, z Buda-Pesztu. T. Słomski, z Przemyśla. C. Mirecka, z Jaworowa. I. Buchowiecki, z Nowosiółek.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

początwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny). o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 9 min 25 (pociąg kurjerski). o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu pociąg kurj., 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 wieczór (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny), o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min. 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 58 popołudniu (pociąg kurjerski).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 2 min. 15, (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcze: o godz 10 min. 10 (pociąg posp. o godz. 2 min. 28 popołud. (pociąg mięszany), o godz 3 min. 19 (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po poł. (pociągi mięszane).

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczone

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. 2381 2—0

Dla Amatorów Pilznera!

Ażeby tamę położyć złośliwie i z łatwo zrozumiałych powodów rozsiewanym wieściom, że niemożebnem jest sprzedawać liter prawdziwego Pilznera po 28 ct., ofiaruję P. T. interesowanym 100 litrów Pilznera z browaru mieszczańskiego po 22·75 z odstawą do piwnicy zamawiającego przy odbiorze 35 hektolitrów naraz.

Każda przesyłka może być wprost z browaru mieszczańskiego adresowaną do odbiorcy we Lwowie.

Odbiorca żadnych więcej kosztów nie poniesie, tylko próżne beczki franko na dworzec tutejszy odstawi.

Ceny hurtowne akcyjnego browaru równają się zupełnie cenom browaru mieszczańskiego w Pilznie.

Przy tem przypominam, że każdy gość restauracji pod godłem:

„Pilzneńskie Źródło"

plac Marjacki l. 3, wolny ma wstęp do piwnicy. 2390 5—6

JÓZEF RAPOPORT,

Reprezentant Pilzneńskiego Browaru mieszczańskiego

we Lwowie, Plac Marjacki l. 3.

Jedynie do nabycia

Na sezon jesienny i zimowy

gotowe **Paleta, garnitury, Menżykowe, Bundy nieprzemakalne** tylko własnego wyrobu — oraz **garnitury** i **Paleta dla chłopców** do lat 15-tu z materjałów **dobrych a nadzwyczaj tanio.**

W MAGAZYNIE PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 10.

Zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie po cenach **bardzo przystępnych.**

O liczne odwidziny uprasza

2305 4—0 **Zarząd.**

WINOGRONA feslawskie

co dzień świeże posyłki otrzymuje

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2287 7—0

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

1007 44—0 Dyrekcja.

Na jesień i zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary.

Płótna, stołową bieliznę i gotową **bieliznę** dla **mężczyzn**

Pończoch, Skarpetek, także **Pończoszki dla dzieci.**

Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Skład komisowy Jaegera normalnej **BIELIZNY** z uznanej pierwszorzędnej fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie.

Poleca

HANDEL

F. S. BARDASZA

2369 we LWOWIE 3—0

vis-a-vis kościoła Katedralnego.

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie, jedwabne Chustki (Cachenez).

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

2017 16—0 Dentysta.

Bilardy

jeden z żokiejem i jeden karambolowy **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kawiarni p. **Marka Danka** przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

Inspektor gospodarczy

z Księstwa Poznańskiego, Polak, 40 lat mający, żonaty, lub samotny, władający dobrze językiem niemieckim, dobrze polecony, w ostatniem miejscu był 15 lat; szuka miejsca zaraz lub od 1. Października.

Łaskawe oferty przyjmuje Ekspedycja *Dziennika Polskiego.* 2342 5—5

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2013 21—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

Najmniej

złr. 10 dziennie

pewnego zarobku

2303 dla każdego 14—0

bez użycia kapitału

kto w stałem miejscu swojego pobytu zechce zajmować się sprzedażą legalnie wystawionych listów ratalnych (Ratenbriefe). Oferty należy adresować:

Wechselh. H. FUCHS Budapest. Dorotheagasse 9.

---

100 do 300 złr.

łatwo zarobić można bez kapitału i ryzyka **sprzedażą losów na raty** (l. G. A. XXXI. z r. 1883)

dla Banku pierwszego rzędu.

Oferty w języku niemieckim przyjmuje **A 1000 Rudolf Mosse** w Wiedniu. 2329 4—6

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświecił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

Stan osłabienia,

polluceje, bezsilność płciowa, osłabienie u mężczyzn (skutki onanji) leczą u młodszych i starszych mężczyzn trwale pod gwarancją słynne w całym świecie ***preparaty Miraculo wyższego sztabowego lekarza dr. Müllera.*** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Starszego sztabow. lekarza dr. Müllera

Wstrzykiwanie Miraculo

jakoteż ***pigułki*** leczą bez niebezpieczeństwa, i bolu każdy upływ cewki moczowej trypra (upływ biały) **w kilku dniach**, nawet w wypadkach przedawnionych, kiedy żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez zgubnych skutków — Cena 1 złr. 60 ct., pocztą 2391 o 25 ct. więcej. 1—10 c

Dostać można tylko ***w aptece pod godłem św. Jerzego*** w Wiedniu, V. dzielnica, Wimmergasse, dokąd listownie należy sie odnosić. — Skład we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Zaraz do wynajęcia:

W domu narożnym przy ulicy św. Mikołaja l, 2 b, jest

Pomieszkanie, składające się z 5 pokoi frontowych,

przedpokoju, kuchni, spiżarni i praczkarni — tamże są także **4 pokoje frontowe** z przedpokojem, kuchnią i innemi przynależytościami do wynajęcia; a na żądanie mogą być pomieszkania te połączone lub **rozszerzone aż do dziesięciu pokoi.**

Pomieszkania te są bardzo wygodne i według wszelkich **wymagań hygienicznych urządzone**, posiadają bowiem **wodociągl. zamknięte wodą klozety, łazienkę** i inne dogodności. 2401 2—3

Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Akademickiej l. 11, I. piętro

---

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1989 28—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05

	ct.
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 cnt. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukień męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 1987 3 28—0

Najmodniejsze naszyjniki damskie paciorkowe, Tiule, Krepy, Gazy, Falbanki na szyje, Rękawiczki różnego rodzaju, Gorsety paryskie, Chusteczki do nosa niciane i jedwabne od 10 ct.

Kapelusze, Koszule, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty angielskie, Laski, parasole, Płaszcze gumowe, Skarpetki, Pończochy, Bieliznę letnią systemu prof. Jaegera.

Przybory tualetowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerje itp.

Ceraty na meble, stoły, podłogi i na prześcieradła.

Kufry do podróży, Torby z przyborami, Paski do pledów.

Przybory myśliwskie, koce, chodniki, dywany, derki na konie, chusteczki do nosa, bieliznę, obuwie, torby szkolne i lampy Dittmara.

Poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 34—0

R. GEBURTH,

c. k. nadw. maszynista,

Wien, VII. Kaiserstrasse Nr. 71.



PIECE REGULATORY

(Regulir-Füll-Oefen),

Piece podpałowe, kuchnie,

Opalacze centralne,

Aparaty do suszenia i do suszarń.

Wzory bezpłatnie. 2350 10—0

Skład we Lwowie u Jana Schumanna.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 1, w domu własnym.

Poleca 1395 2—0

FUTRA miastowe i do podróży damskie i mężkie

w najrozmaitszych gatunkach:



ZARĘKAWKI damskie i KOŁNIERZE.
CZAPECZKI damskie, CZAPKI mężkie i KOŁPAKI.
PŁASZCZE ASTRACHANOWE damskie, podszyte futrem, fasony nowe.
PALETOCIKI damskie, krótkie (KAFTANIKI) obłożone futrem.
ROTONDY FUTRZANE.
WIERZCHY gotowe damskie, wełniane, jedwabne i aksamitne.
WIERZCHY gotowe mężkie z materyj zagranicznych i krajowych.
MATERJE jedwabne i wełniane na wierzchy damskie oraz SUKNA na wierzchy mężkie po cenach fabrycznych.
FUTRA z RENOW SYBERYJSKICH, podszyte futrem, damskie i mężkie oraz z WILKÓW białych syberyjskich, odznaczające się szczególną lekkością i praktycznością.
DEKI do SANI, FUSSAKI do PODRÓŻY, ZARĘKAWKI myśliwskie.
SKÓRY we wszystkich gatunkach, pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem miary uskutecznia **sumiennie** i z całą **akuratnością** i pospiechem; za dobroć i trwałość towaru **gwarantuję.**

Ceny zniżone.

Cenniki na żądanie franco.

Alojzy Hübner

skład farb i materjałów

l. 13. we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rothlendera),

specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego 2400 2—7

poleca:

gwarantowaną *najlepszą oliwę odkwaszoną* do wszelkiego rodzaju maszyn . . . 100 kilo 38 złr.

Smarowidło do wozów najlepszej jakości (żaden fabrykat naftowy) . . . „ „ 14 „

Siarczan miedzi Ia . . . „ „ 32 „

Spis towarów u mnie na składzie się znajdujących i cennik wyszedł i rozsyłam takowe na żądanie franko i gratis.

Zamówienia będą natychmiast zawsze i najrzetelniej i najstaranniej wykonane.

Już opuścił prasę:

Kalendarz humorystyczny

„ŚMIGUSA"

na rok 1887

bogato ilustrowany

(przeszło 40 wyborowych ilustracyj), o treści literackiej obejmującej 64 stronic krótkich nowelek i humoresek, dowcipnych aforyzmów i całkiem nowych anegdot, z kartą tytułową rysunku pana J. Makarewicza, odbitą czterema kolorami.

Cena 50 ct.

Dostać można we wszystkich księgarniach i u znanych kolporterów.

Pp. księgarzy z prowincji i w ogóle osoby, któreby chciały zająć się rozprzedażą tego kalendarza, upraszamy o wczesne nadesłanie zamówień, poczem otrzymają odnośny plakat i podaną cenę tuzina.

Zamówienia należy adresować do Administracji „Śmigusa" ulica Halicka l. 46., lub do księgarni **J. L. Pordesa**, ul. Trybunalska we Lwowie.

Prenumeratorowie „Śmigusa" całoroczni i półroczni, otrzymają kalendarz bezpłatnie, franco.

Jako premię do kalendarza „Śmigusa"

dodajemy za dopłatą **1 złr.**

dwa przepyszne olejodruki

a mianowicie:

1. **Towarzysze pancerni,** Brandta, 67" wysokości a 45" szerokości.
2. **Wąsy i peruka,** Starzyńskiego, 63" wysokości, a 45" szerokości.

można także każden z powyższych obrazów nabyć pojedyńczo za dopłatą 50 ct.

Na koszta opakowania należy przysłać 15 ct.

Cena sklepowa każdego z powyższych olejodruków wynosi 2 złr. 50 ct.

TYMCZASOWE DONIESIENIE.

Mam zaszczyt uniżenie donieść, że mój

nowo urządzany handel farb i materjałów przy ulicy Karola Ludwika l. 13.

w lokalnościach, zajmywanych przedtem przez cukiernię Rottlendera, **otworzę niebawem.** 2383 4—6

Z pełnem uszanowaniem

ALOJZY HÜBNER, we Lwowie,

były wspólnik firmy Hübner & Hanke.

HANDEL

Kar. Bałłabana

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną

KAWĘ

w najlepszej jakości, 1 kilo zł. 1.50.

$4^3/_4$ kilo tej kawy wysyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20. 2287 6—0

Drzewo

opałowe bukowe

w stosach czterometrowych *dobrze układanych i suche* nabyć można każdego czasu w c. k. Składzie we Lwowie 2362 6—6

po cenie 14 złr. w. a.

wraz z dostawą do domu.

Zamówienia na takowe przyjmuje się codziennie *w c. k. Dyrekcji dóbr państwowych,* ulica Kopernika l. 20, od godziny 9tej do 2giej.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die originelle **Manneskraft,** ...

... Dr. Bisenz ...

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Wien, IX., Porzellangasse 31a.

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von ... Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird brieflich ... behandelt u. verb. Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die ... Universitäts-Professur zu ... honoris ausgezeichnet.

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

$4^3/_4$ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn. *franco.* 1996 47—0

Co miesiąca świeży transport.

Prawdziwy z tą marką ochr.

Prof. Dra Lieber'a

Nerwy wzmacn. Elixir

do trwałej, radykalnej i pewnej kuracji wszystkich zastarzałych **cierpień nerwowych**, osobliwie powstałych z płochliwej młodości. Trwałe wyleczenie z **osłabienia**, bladaczki, bojaźliwości, bołu głowy, migreny, bicia serca, cierpienia żołądka, uciążliwości trawienia i tp.

Elixir wzmacniający nerwy, wyrobiony z najszlachetniejszych roślin, wszystkich 5 części świata, według najnowszych doświadczeń med. umiejętności, przez pierwszorzędną znakomitość, daje najzupełniejszą gwarancję pewnego usunięcia powyżej wymienionych cierpień. Bliższe objaśnienia podaje cyrkularz, dołączony do każdej flaszki. Półflaszki zł. 2, cała flaszka zł. 3 ct. 50.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. — Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Redyk w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 2025 14-25

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10 letni flasz.	złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15 „ „	„	3.—
Meukow et Comp.	20 „ „	„	3.50
„ Carte d'or	25 „ „	„	4.—
Bouteleau et Comp.	25 „ „	„	4.50
Sailgnac et Comp.	30 „ „	„	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie

z najsławniejszych piwnic

1988 33-0 *polecają handle*

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

Karbolineum

piękne kasztanowe branatne

najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych *na wolne powietrze wystawionych przedmiotów* jako to:

budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

poleca 2163 24—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.



Fortepjany i Pjanina

Kapsa, Bösendorfera, Schweighofera, Wirtha, Matauszka, Hamburgera 2125 6—0

i z wielu innych najsłynniejszych fabryk, sprzedaje

po najtańszych cenach

także za spłatą ratalną,

począwszy **od 10 zł.** miesięcznie

IGNACY FRIED

we Lwowie, ulica Halicka liczba 13.

Również wypożycza fortepiany.

J. & S. KESSLER

w Bernie,

ulica Ferdynanda Nr. 22,

rozsyłają za pobraniem pocztowem*)

Niedogodne przyjmuje się napowrót bez przeszkody. Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
10 mtr. **czarnego terna**, podwójnej szerokości	4	—
10 „ **kaszmiru** w wszelkich kolorach, podw. szer.	4	—
10 „ **materji ciężkiej**, z nici potrójnej	2	80
10 „ **kałmuku**, wzory najn.	3	—
10 „ **barchanu**, na suknie w najpiękn. wzorach	3	60
10 „ **materji w kratki** na szlafroki w najp. wz.	2	50
1 **resztka** nowom. **materji** na sukn. męzk. $3^1/_4$ m. dł.	3	75
1 **resztka** nowom. materji na ubran. męz. $3^1/_4$ m. dł.	5	—
1 **sztuka na płaszcz od deszczu** materji	5	—
1 **kawałek dywanika** chodnikowego 10—12 metr.	3	50
1 **firanki z juty**, deseń turecki	2	30
1 **garnitur z juty**, deseń tur. (1 obrus i 2 kapy na ł.)	3	50
1 **garnitur rypsowy** (1 obrus i 2 kapy na łóżko)	4	50
1 **kołdra** stębnowana ciężka	3	—
1 **prześcieradło** 2 mtr. długie	1	50
1 **siennik** 2 metry długi	—	90
1 **sztuka kanafasu** 30 łok. dł.	5	20
1 **sztuka damastgradl** 30 ł. dł. Ia zł. 7 ct. 50 IIa	5	59
3 **szt. obrusów**, $^{10}/_4$, lnianych, biał., czerw., nieb., żół.	2	—
6 **sztuk serwet** lnianych, $^6/_4$	1	20
6 **chustek** ln. Ia zł. 1·50 IIa	1	20
1 **derka na konie**, 190 ctm. dł. 130 szer., z kolor. obw.	1	60
1 **derka dla fiakrów**, 190 ctm. dł., 120 szerok. w pasy	2	50

*) Wielebnemu duchowieństwu, naczelnikom gmin i innym osobom, zasługującym na zaufanie, na szczególne żądanie także bez pobrania poczt. 2388 2-10 A

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 18.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Biuszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Feslawskie winogrona

kuracyjne.

Rozsyłam za pobraniem pocztowem lub po otrzymaniu gotówki, franco:

5 kil. kosz z feslawskiemi winogronami kuracyjnemi . . . . . . złr. 3·—
5 kil. becz. (4 litr.) starego wina czerwonego feslawskiego . . . złr. 3·60
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego moszczu feslawskiego . . . złr. 2·50
5 kil. becz. (4 litr.) tegorocznego najlepszego wina z jabłek . . . . złr. 2·—

A. KLEIN, Wien, Kärntnerstrasse 33. 2355 7—10

---

100 sztuk

Prześcieradeł trwałych bez szwu $2^3/_4$ łokcia szerokich, 4 łokci długich, można dostać na próbę po 1 złr. 25 ct. za sztukę u

M. Schönfeld & Comp.

Prag (Böhmen), I. Eisengasse Nr. 6.

Rozsełka za pobraniem pocztowem. 2333 3—0

W Jaśle

jest 2341 3—3

HOTEL

nowo wybudowany z pięknym ogrodem spacerowym, do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. W hotelu tym jest elegancka

Restauracja i Cukiernia, oraz Kasyno.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel Hotelu Krakowskiego w Jaśle.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2002 117—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

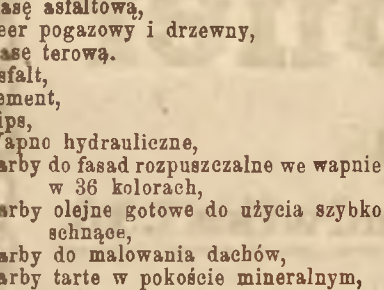
ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 2360 3—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Dla Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

poleca:

Tektury dachowe,
Płyty asfaltowe (Isolirplatten),
Masę asfaltową,
Teer pogazowy i drzewny,
Masę terową.
Asfalt,
Cement,
Gips,
Wapno hydrauliczne,
Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach,
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,
Farby do malowania dachów,
Farby tarte w pokoście mineralnym,
Antimerulion,
Masę do gaszenia pożarów,
Wiaderka do ognia,
Kiszki konopne i gumowe,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane zapuszczane do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do osi żelaznych,
Pokost,
Minie,
Bleiweis.
Tektury,
Asbest, 2054 9—0
Kłaki,
Konopie,
Kit miniowy,
Wagi wodne,
Pionki murarskie,
Przyrządy do rysowania etc. etc.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

SKŁAD NASION

Antoniego Klimowicza

we Lwowie, plac Halicki, l. 14,

poleca

Oryginalne haarlemskie Cebulki kwiatowe.

HYACYNTY wazonowe, pełne lub pojedyncze, 12 szt. zł. 1·80
„ „ z nazwiskami, 12 szt. od zł. 2·50—5·00
TULIPANY, najpiękniejsze gatunki, 12 szt. od ct. 60 do zł. 1·50
LILJE, GLADIOLUS, CROCUSY i t. p. jak najtaniej.

Z własnego zakładu ogrodniczego:

Bukiety świeże, ślubne i imieninowe, Makarta i t. p.

WIEŃCE GROBOWE

z kwiatów i liści świeżych z wstęgą i drukiem, jak najtaniej.

Na żądanie Cennik franco gratis. 2397 2—3

Ajenci do sprzedaży na raty losów

prawnie dozwolonej na mocy artykułu ustawy XXXI. z 1883 r. są poszukiwani pod bardzo **korzystnymi warunkami** przez

Wexelstube der Ersten ung. Gewerbebank, Budapest,

2398 Zgłoszenia uprasza się przesyłać w języku niemieckim. 2-10

H. Nestla mączka dla dzieci

od 15 lat z pożądanym skutkiem używana.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów** honorowych **8 złotych medali.**



Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.

(Marka fabryczna).

Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 2170 10—10



ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych $^1/_8$ i $^1/_8$ kilo.
Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach $^1/_8$ i $^1/_4$ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2112 16—58

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1990 45—0

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapałowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podług wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2.25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2000 35—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Ważne dla myśliwych!

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie i w Tarnopolu

poleca po znacznie zniżonych cenach:

Sezon 1886/7

Niezawodne wyprob. ***łuski*** nabojowe Lefaucheux kaliber 16 100 szt. 1·—
„ „ 14 „ „ 1·25
„ „ 12 „ „ 1·45

Mosiężne masiw z jednego kawałka Lefaucheux lub Lancaster
100 sztük kaliber 16 5·—
100 „ „ 14 5·20
100 „ „ 12 5·40

Patrony iglicowe Dreysego
„ „ Teschnera
„ *Lefau.* i *Lancas.* Eleya
„ „ „ Kynocha

Proch myśliwski w najlepszym gatunku: pół kilogr. po 71 ct. i 94 ct. i wyżej, pół kilogr. do rozsadzania 40 ct.

Rewolwery:
Systemu Lefaucheux od 3·75
„ Lancaster „ 5·50
Patrony do rewolwerów we wszystkich kalibrach.

Pistolety tarczowe Floberta od 4·—
Sztućce „ „ „ 8·50
250 patronów 6 m/m. z kulami 1·25
100 „ 9 „ „ 1·50

Sezon 1886/7

Niezawodne wyprob. ***łuski*** nabojowe Lancaster kaliber 16 100 szt. 1·35
„ „ 14 „ „ 1·50
„ „ 12 „ „ 1·60

Wyłączny skład na Galicję *patronów piorunowych,* patent. ulepsz. konstrukcji do strzelb Lancastrowych (Centralfeuer Blitz - Brandpatronen) 100 szt. kalibr. 16 3 zł., kalibr. 12 3·50

200 sztuk najlepszych *przybitek* —·35
Kule 5-cio częściowe 10 sztuk —·60
Kule łańcuchowe, 1 sznurek —·10

Śrut we wszystkich grubościach. 1 kilogram —·30
Przy odbiorze 10 klgr. z jedn. num. —·28

Strzelby odtylcowe:
Dubeltówki Lancaster od 25·—
„ Lefaucheux „ 20·—
„ kapslowe „ 10·50
Pojedynki „ „ 6·50

Torby myśliwskie od 2·—
Siatki od 1·—, *troki* —·40
Pasy na patrony 1·25
Kamasze do błota 2·—

NOWOŚĆ!

Oryginalne angielskie karabinki repetjery

12-strzałowe z zapałem centralnym kalibr. 44 (12 m/m) systemu i wyrobu COLTA w Londynie.



Długość całego sztućca 100 ctm.
Waga 265 dek.
Cena 65 złr.

100 patronów ostrych z kulami 6 zł.
Oryginalnych angielskich 100 sztuk 8 zł.

Jest to broń myśliwska, która uznana została przez ludzi fachowych za najlepszą w swoim rodzaju tak pod względem precyzji strzału jak i wykończenia nadzwyczaj starannego. Karabinki te przewyższają wszystkie dotychczasowe systema magazynowe swoją pojedynczą konstrukcją i trwałym mechanizmem. 2151 3—0

Cennik illustrowany na żądanie rozsyłam franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.